

Z. T. Kononowiczówna Zof
Białystok
iżsudzkiego 42. 80

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem.

OGNIWO



BRZESKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM,
PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM I SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM
Organ Zarządu Brzeskiego Okręgu Związku Naucz. Polskiego

Rok III. — Brześć n-B. listopad — grudzień 1934 r. — Nr. 3—4.

TREŚĆ ZESZYTU:

1. Los oświaty — W. Polkowski.
 2. Rola Związków Zawodowych — ciąg dalszy — Cz. Wycech.
 3. Charakter i jego kształcenie — Dr. W. Ściebora.
 4. Czy zawsze? — W. P.
 5. Uprawnienia kierowników szkół — W. P.
 6. W przekroju życia — W. P.
 7. Bojownikowi idei cześć!
 8. Dla usunięcia krzywdy — A. B.
 9. My — J. Ł.
 10. Życie organizacyjne:
 - Regulamin Kasy Samopomocy Koleżeńkiej przy Okręgu.
 - Pasiedzenie plenarne Zarządu Okręgowego.
 - Zjazdy Powiatowe.
- Światła i Cienie:
„Nowa władza”.
A może tak Panie Wójcie?
„Ilustrowany Kurjer Codzienny” w obronie nauczycieli.
- Sprawozdanie Prezydium Okręgowego Komitetu Naucz.
Okólnik Zarządu Okręgowego.
Recenzje.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. Władysław Ściebora	(Brześć n.B.).
Andrzej Bielawski	(Białystok).
Wacław Polkowski	(Łomża).
Konstanty Piotrowski	„
Karol Kurpiewski	(Brześć n-Bug).
Kazimierz Urbański	„
Piwowarczyk Miecz.	„
Jawtuchowicz Piotr	„
Łukaszewicz Jan	(Bielsk-Podl.).

Redaktor: Wacław Polkowski.

Wydawca w imieniu Zarządu Okręgowego Związku Naucz. Polskiego
w Brześciu n.B. i redaktor odpowiedzialny KAROL KURPIEWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Brześć n.B., ul. Sienkiewicza 31.

Telefon Nr. 247.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 181000

Cena zeszytu 50 gr.

Z okazji nadchodzących świąt
BOŻEGO NARODZENIA
i NOWEGO ROKU

składamy tą drogą naszym Ko-
leżankom, Kolegom i wszystkim
czytelnikom serdeczne życzenia.

REDAKCJA „OGNIWA BRZESKIEGO”
i ZARZĄD OKRĘGU Z. N. P.
w Brzścu n. Bug.



L o s o ś w i a t y .

„Dura lex, sed lex” mawiali starożytni juryści; sed lex — to znaczy: „ale prawo”, więc należy mu się podporządkować, skoro jest prawem; dura lex — a więc złe, a wobec tego należy dążyć do jego poprawy.

Budżet państwa jest ustawą, którą należy wykonać, dopóki jednak nie został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw”, dopóty każdy obywatel ma obowiązek poddać go rzeczowej krytyce. Wniesiony przez rząd projekt budżetu na rok 1935-36 w stosunku do budżetu z r. 1934-35 zwiększa wydatki na rzecz kontroli Państwa o 121.420 zł. na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o 2.017.570 zł. na Ministerstwo Przemysłu i Handlu o 2.958.160, zł. na Ministerstwo Rolnictwa o 7.551.720. Budżet Ministerstwa Spraw Wojsk. pozostał bez zmiany, natomiast budżet Min. W. R. O. P. z 311.183.53 zł. zredukowany został do 293 500.000 zł. czyli oszczędności na tym równoległym do Min. Spr. Wojsk. wynoszą 17.683.530. Ponadto zastosowano oszczędność w resorcie Min. Opieki Społ. w sumie 8.000.000 jak również 5 milionów w dziale emerytur. Przy zestawieniu tych liczb przypominają się słowa ś. p. viceprezesa

Z. N. P. Juljana Smulikowskiego z r. 1922, że rozplanowanie wydatków w budżecie państwowym świadczy o intencjach i kierunku polityki rządu. W r. 1930 wydano na oświatę 460.000.000 w 1932-33 — 324.000.000 w 1933-34 — 320.000.000 w 1934-35 — 311.000.000, w tem na szkolnictwo ogólnokształcące tylko 195.000.000, t. j. o 35 milionów mniej niż w 1933 r.

W porównaniu z rokiem 1930 ogólne zmniejszenie wydatków na oświatę wynosi 167 milionów zł., natomiast liczba dzieci wzrosła o 32% w liczbach względnych o 1 milion 700.000

Wobec tego z roku na rok liczba dzieci pozostających poza szkołą stale zwiększa się; gdy młodocianych analfabetów w r. 1929-30 było 357 tys. to w r. 1934-35 liczba ta przekracza milion! Według urzędowych danych najwyższy odsetek dzieci poza szkołą wynosi 24 proc. w województwach wschodnich. Pierwszą przyczyną jest niezwiększanie etatów nauczycielskich. W roku bieżącym preliminuje się 71.969 etatów, w tem nauczycieli szkół powsz. 66.313. Drugą, jak wszystkim wiadomo, brak izb — w r 1934-5 było 65.000 izb w tem $\frac{1}{3}$ nie nadaje się na sale wykładowe, oprócz tego brakowało 34.000 izb szkolnych według danych Min. W. R. O. P.

Jako rozwiązanie braku izb szkolnych zorganizowano Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. które pomimo wysiłków nie jest w stanie w całości zastąpić obowiązków państwa i samorządu. Jednocześnie zalecenia zbiórek przez niektórych p. p. inspektorów wywołują skutki niepożądane.

Ostatnią na oświacie oszczędność początkowo projektowano zastąpić wprowadzeniem opłat od każdego dziecka uczęszczającego do wyższej klasy szkoły powszechnej, wbrew art. 118 Konstytucji, który mówi wyraźnie i jasno, że nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa i 119, że nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Zdecydowany sprzeciw opinii publicznej, zaniepokojonej przyszłością oświaty, podstawy potęgi państwa skłonił autorów projektu do wycofania go. Sprzeciw ten zainicjowany został przez Zw. N. P. a objął i inne demokratyczne organizacje, jak „Tow. Ośw. Dem.“, „Liga Praw Człowieka“, „Tow. Un. Rob.“, „Polski Związek Myśli Wolnej“, które gorąco przeciwko niedoli oświaty powsz. zaprotestowały. Całości tego protestu nie znamy, ponieważ część jego uległa konfiskacji. Podobnie krążą pogłoski, jakoby tu i ówdzie akcja Zw. N. P. o należne oświacie miejsce napotykała na przeszkody i to ze strony tych czynników, które przynajmniej zachować powinny neutralność. Trudno, Zw. N. P. ze swej drogi mimo przeszkód nie zejdzie. Z projektu o daninie wymika, że albo oświata w Polsce jest tak uprzywilejowana, że wprowadza się na jej wydatki osobną daninę, albo też zepchnięta została poniżej wszystkich innych potrzeb państwa. Nie wolno zapominać, że

oprócz nowej daniny w sumie 18 milionów, preliminarz budżetowy Min. W. R. O. P. na okres 1935|36 wprowadza opłatę od uczniów szkół średnich w sumie 33 milionów złotych. Osobna nowa danina szkolna, jak każdy inny podatek z wymienieniem celu zdepopularyzuje oświatę, stąd można przypuszczać, że zwarty i jednolity front opinii publicznej w przedmiocie utrzymania wysokiego stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej może ulec załamaniu i że znajdą się głosy, które zrezygnują z wyższych klas, aby uwolnić się od nieznośnego ciężaru, zmniejszyć liczbę i wymiar podatków.

Jednocześnie wzrośnie skala wymagań w stosunku do szkoły ze strony mniej w sprawach szkolnych orjentującego się społeczeństwa, a niewątpliwie wzrost tych wymagań posłuży czynnikiem wrogo się odnoszącym do wysokozorganizowanej szkoły jako podstawa do nowej z nią walki. Zw. N. P. w stosunku do tego projektu zajmuje życzliwe stanowisko, uważa jednak, że wydatki na oświatę winny być pokrywane w ramach jednolitych wydatków budżetu.

Słusznie powiedział jeden z kolegów, witających nasz Zjazd Okr. w Brześciu 1931 r., że Europa wraca do epoki XVII wieku, a zwłaszcza w tym kierunku przoduje Polska, gdzie trzeba przekonywać nie tyle społeczeństwo o korzyściach oświaty, co pewne sfery i przytaczać dowody, że zorganizowanie Komisji Eduk. Nar. o lat pięćdziesiąt wcześniej zapobiegłoby nieszczęściu rozbiorów, a spóźnienie się o lat kilka z tem wiekopomnem dziełem wykreśliłoby imię Polski z listy narodów

Dlatego też Zw. N. P. wzywa wszystkich członków do dalszej, wyężonej akcji w obronie oświaty.

W. Polkowski.

Rola związków zawodowych.

Rola związków zawodowych w życiu zrzeszonych członków, w życiu społeczeństwa i państwa jest olbrzymia. U podstaw narodzin każdej organizacji zawodowych leży najczęściej bunt przeciwko wyzyskowi i krzywdzie społecznej; i dlatego na czoło prawie każdej z nich wysuwa się problem walki z tem, co boli i gnębi, oraz staranie czy walka o lepsze warunki pracy i życia.

Ale obok tych zadań organizacje zawodowe tworzą instytucje samopomocy koleżeńskiej w dziedzinie duchowej i materialnej, jako wyraz współdziałania członków, dbają o dalsze przygotowanie członków do sprawowania funkcji zawodowych, zabiegają o to, ażeby zawód zajął należyte miejsce w życiu zorganizowanego społeczeństwa i państwa.

Zabiegi organizacji około stwarczenia lepszych warunków

pracy i życia z natury rzeczy zmuszają ją do zajęcia stanowiska do własnego warsztatu pracy.

Panujący obecnie ustrój kapitalistyczny stwarza najemników z większości pracowników fizycznych i umysłowych; kapitalista pracując w pogoni za zyskiem dochodzi do wycisku pracownika-najemnika.

Dlatego też organizacje zawodowe powstają we wszystkich rodzajach pracy bez względu na charakter właściciela. Na początku XX wieku i urzędnicy państwowi we Francji wywalczyli sobie prawo łączenia się w syndykaty łącznie z pracownikami fizycznymi i umysłowymi prywatnymi do walki o lepsze jutro. Przed paru tygodniami rząd Doumerge'a chciał odebrać to prawo funkcjonariuszom państwowym.

Podział pracy doprowadził do osłabienia węzłów społecznych ogólnych, ale za to tworzy więź społeczną ludzi jednego rodzaju pracy; specjalizacja tworzy nowe zawody, a w łączności z tem powstają nowe związki zawodowe. W wiekach średnich pojęciem nauczyciela obejmowano najczęściej mnicha — dziś nauczyciel, to cała gama ludzi od przedszkoli do szkół wyższych po przez liczne rodzaje szkół zawodowych. Powstaje rozdrobnienie, atomizacja ludzi pracy i ich związków zawodowych. Obrona świata pracy przy rozkawałkowanych organizacjach zawodowych jest niezmiernie utrudniona, a położenie to komplikuje się przez stałe i powolne tworzenie się związków kapitalistów (trusty, kartele).

W tych warunkach i świat pracy zmuszony jest do tworzenia central, związku związków, federacji i t. d.

Na jakiejże podstawie tworzą się owe zespoły, nadrzędne ogniwa i t. d.?

Niewątpliwie łączą się na podstawie wyznawanych ideałów społecznych, ideałów według, których chciałyby przebudować dzisiejszy świat. Czasami organizacje zawodowe są tworzone w tym celu, ażeby odciągnąć pracowników od związków zawodowych rzetelnie broniących spraw pracowników. Klasyczny przykład tego widzimy w organizowaniu ruchu zawodowego przez rząd carski przez Zubatowa i popa Hapona (krwawa niedziela 22 stycznia 1905), ażeby odciągnąć robotników od ruchu klasowego.

Możemy tutaj wyodrębnić dwa kierunki: jedne organizacje zawodowe chcą dążyć do przebudowy świata samodzielnie, bez działania z partjami politycznymi, a drugie współdziałają z ruchem zawodowym politycznym. Pierwszy kierunek wyrósł najczęściej z t. zw. syndykalizmu rewolucyjnego. Kierunek ten głosi, że ludziom pracy daleko łatwiej porozumieć się w organizacjach zawodowych, aniżeli w partjach politycznych i dlatego świat pracy nigdy nie stanie jedną zwartą gromadą, o ile będzie organizował się politycznie. Dlatego organizacje zawodowe

nie mogą współdziałać z partjami politycznymi; działaczom związków zawodowych nie wolno przyjmować mandatów posłów. Takie stanowisko i do dziś poniekąd zajmuje Generalna Konfederacja pracy we Francji.

Ale trzeba zwrócić uwagę, że w łonie jednej klasy są ludzie różniący się wybitnie pozycją społeczną (robotnik wykwalifikowany — niewykwalifikowany, nauczyciel — profesor uniwersytetu). „Partje polityczne opierają się — pisze L. Kulczycki*) — nie tylko na związku ideologicznym, lecz przede wszystkim na wspólnych interesach członków. Ideologia formułuje tylko te interesy w sposób syntetyczny, uwydatniając je przez to jeszcze silniej, aniżeli to zrobić mogą organizacje wyłącznie zawodowe. Rozszerza ona znacznie widnokręgi umysłowe członków partii“. W ostatnich dziesiątkach lat ruch zawodowy zbliżył się do ruchu politycznego i nawet we Francji Generalna Konfederacja Pracy, zachowując organizacyjną niezależność od ruchu socjalistycznego, podejmuje hasła przebudowy świata w duchu socjalistycznym. Przykładem tego drugiego kierunku był ruch zawodowy w Niemczech przed dojściem do władzy hitleryzmu.

W Polsce naogół ruch zawodowy można poszufladkować według partji politycznych, ale mamy również tendencję do tworzenia ruchu zawodowego, pozbawionego zabarwień politycznych. Znany jest szerszemu ogółowi artykuł dr. Zakrzewskiego w wydawnictwie Zarządu Okręgowego Z. N. P. we Lwowie; kierunek ten propaguje „Jutro Pracy“.

To jest teoria. Praktyka jest nam znana również dobrze.

Odbliski tych myśli widzimy ostatnio i w uchwałach Z. N. P. Przykładem tutaj niech będzie projekt zawieszenia w prawach członkowskich Związku posłów i senatorów, oraz postanowienia okólnika Nr. 2, zabraniając wprowadzania do zarządów kierowników organizacji politycznych. Gdybyśmy chcieli iść konsekwentnie po tej linii należałoby utrzymać nadal w statucie przepis, że sprawy polityczne nie należą do zakresu działania związku.

Dużo u nas mówi się i pisze o wielkiej roli związków w dziedzinie przebudowy ustroju państwa. W naszym organie centralnym mieliśmy artykuły o uspołecznieniu państwa. Kol. Machowski w swem referacie na Zjeździe Delegatów w roku 1932 stanął na stanowisku, że kapitalizm przeżył się, że trzeba szukać nowego ustroju, że państwo i związki zawodowe muszą podjąć się tej przebudowy.

Wysuwa się tutaj pytanie czy życie gospodarcze i duchowe ma być uspołecznione czy upaństwowione. W pierwszym wypadku zorganizowane społeczeństwo powoli i stopniowo

*) L. Kulczycki: W poszukiwaniu nowego ustroju społecznego str. 52.

przejmuje kierowanie życiem duchowym i gospodarczym z rąk kapitalistów i spekulantów; w drugim wypadku gospodarke obejmuje państwo przez swych urzędników. W przypadku, gdy staniemy na stanowisku uspołecznienia środków produkcji i wymiany duża rola przypadnie samorządowi terytorjalnemu, związkom zawodowym, organizacjom spożywców wespół z przedstawicielami rządu. Upaństwowienie środków produkcji i wymiany składa w ręce biurokracji cały ciężar dźwignia życia gospodarczego i kulturalnego, pozbawia państwa największej siły, jaką są organizacje społeczne i wreszcie stwarza supremację państwa nad jednostką.

Z kilkakrotnych artykułów w naszym centralnym organie, jak i niektórych głosów obozu prorządowego (który oficjalnie stoi na stanowisku solidaryzmu społecznego) możemy wnosić, że zajmujemy stanowisko uspołeczniania życia. Niestety nic prawie w tej dziedzinie nie robi się, a jeśli się coś robi, to przeważnie w dziedzinie kulturalnej, i świadczy o braniu drugiej drogi. I kiedy dziś u nas w związku dyskutuje się o przyszłości, o nowym życiu przy nowym statucie, należałoby pomyśleć o miejscu wśród ruchów masowych w świecie.

Trudności gospodarcze świata zaczęły się pogłębiać, skutkiem utraty zagranicznych rynków zbytu, mechanizacji i racjonalizacji przemysłu, osłabiania siły nabywczej ludności i t. d. Przyszedł kryzys. Zorganizowany świat pracy począł domagać się reform, począł dojrzewać i sięgać po władzę; przeciwieństwa klasowe poczęły zagrażać tu i ówdzie nawet spoistości państwa. Warsztaty pracujące nie były jeszcze do tego stopnia zorganizowane, zawodowo, politycznie i gospodarczo (ruch spółdzielczy), ażeby nietylko wziąć w swe ręce władzę w państwie, ale dokonać głębokich przemian gospodarczych. W dodatku jeśli zważymy, że w okresie wojny dziesiątki milionów ludzi nauczyło się wydawać rozkazy lub słuchać, to po powrocie do domu, po demobilizacji oficerowie nie mieli komu wydawać rozkazów, a lepsi żołnierze nie mieli kogo słuchać. I oto rodzą się faszysty i hitleryzmy, jako psychiczne i społeczne pozostałości czteroletnich walk wojny światowej. Kierunki te przysły do władzy z radykalnymi hasłami przebudowy społecznej. Proszę przeczytać sobie program Mussoliniego z dnia 23 marca 1912 r. i 25 punktów programu Hitlera z lutego 1920 r. Oba te kierunki, mające swych satelitów w niektórych krajach Europy, zwróciły baczną uwagę na organizacje zawodowe. Przedewszystkiem przystąpiono do tworzenia „potężnych“ organizacji zawodowych. Każdy pracownik obowiązany jest do należenia do związku zawodowego; wprawdzie we Włoszech pracownik może nie należeć do związku zawodowego, ale mimo to musi płacić składkę roczną, wynoszącą zarobek jednodniowy. Przewodniczący związku z jego komórek są faktycz-

nie mianowani (mówi się zatwierdzani) przez rząd lub jego organa z pośród członków-faszystów; są oni obdarzani wszelkimi uprawnieniami. Życie się wtedy biurokratyzuje, bo skoro w roku 1923 jeden instruktor na 800 członków, to w roku 1930 wypada jeden na 200 członków. Podobnie jest i w Niemczech. Instruktorzy ci są często „informatorem” rządu. Dekretem Królewskim we Włoszech z dnia 27 kwietnia 1927 r. został ogłoszony „Kodeks Pracy”, regulujący stosunki między pracodawcą a robotnikiem; według ust. 10 i 11 tego kodeksu spory załatwiają się na drodze prywatnej, a w razie braku porozumienia na drodze sądowej. Nic tu nie mamy nowego, bo australijskie „Urzędy Płac” już oddawna tę zasadę stosują”.

„Kodeks Pracy” bynajmniej nie rozwiązał wszelkiej kwestji społecznej, pogorszył często swą praktyką warunki pracy, odebrał robotnikom broń z ręki. Fala bezrobocia również dochodzi do miliona. Faszyzm nie rozwiązał ani jednej kwestji gospodarczej.

Kol. Machowski w wyżej wspomnianym referacie mówi, że „powstrzymany w swem apetycie kapitalizm nie zdołał wydrzeć z powrotem zajmowanych przez siebie punktów oparcia dla wyższości, zawdzięczać to musi klasa robotnicza nie sobie, lecz czynnikowi trzeciemu — państwu”

Upaństwowione związki zawodowe stają piłką w rękę czynników rządzących, przestają być realną siłą społeczną, a rząd, najczęściej idzie na rękę w swych decyzjach, współpracującym z nim „sferom gospodarczym”. Upaństwowienie związków zawodowych nie rozwiązuje zagadnienia dalszego wzrostu i dalszej krzywdy, bo nie usuwa przyczyn zła, pozbawia warstwę pracującą możliwości obrony; tworzy chwilową spokojną powierzchnię jeziora, ale nie chroni jej od fal i burz, a wewnątrz od procesów rozkładowych. Dlatego zajmujemy jako Z. N. P. słuszne stanowisko, że **dobrowolność organizacji jest zasadniczym warunkiem do tworzenia zdrowych związków zawodowych.**

Cóż jednak robić, skoro ruch zawodowy znajduje się w rozproszkowaniu.

Należy pozostawić nie tylko swobodę organizowania się pracowników w związkach zawodowych, lecz zabronić pracodawcom, prześladowania pracownika za przynależność do związków zawodowych. Dziś świat ludzi najemnych obejmuje przynajmniej połowę społeczeństwa i brak tego warunku uniemożliwia normalny rozwój związków zawodowych w tych krajach, gdzie ruch zawodowy nie zdołał się zorganizować.

A dalej związki zawodowe, a bezideowe związki zawodowe inteligencji polskiej w szczególności, muszą mieć jakiś ideał w wielkiej kwestji społecznej, bo nawet obrony interesów za-

wodowych nie będą mogły prowadzić gdy zawisną w próżni. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że dziś wisimy w powietrzu — jesteśmy zlekceważeni i odepchnięci przez społeczeństwo.

Odzywają się głosy, że trzeba szukać nowych ideałów, bo życie idzie naprzód, przychodzą nowe warunki. Wydaje mi się, że trzeba szukać nowych dróg, może nowych form do osiągnięcia dawniej nakreślonych celów. Niepotrzebnie rezygnujemy z celów, gdy powinniśmy szukać nowych dróg. A powiedzmy sobie otwarcie, że i cele nasze są coraz mglistsze. Czas o tem głośno i szczerze mówić!

A teraz słów kilka o szukaniu sobie pozycji w świecie ruchów i warstw społecznych.

J. Kuncewicz*) w swej pracy powiada, że w życiu Polski cztery warstwy społeczne odgrywają dominującą rolę: chłopci, robotnicy, właściciele warsztatów wytwórczych i inteligencja zawodowa. Pierwsze trzy grupy czy to ze względu na swą liczebność czy rolę w wytwórczości mogą odegrać samodzielną rolę w życiu państwa, natomiast inteligencja zawodowa o tyle zaważy na życiu społecznem, gdy wejdzie do życia jednej z tych warstw i wspólnie z nią w jej ruchu zawodowym, gospodarczym i społeczno-politycznym wykaże swój zmysł konstrukcyjny.

Myśmy wierzyli w swą wysoką misję, zaciążyła nad nami źle pojęta myśl o elityźmie, chcieliśmy być nadbudówką nad społeczeństwem, a wskutek tego zawiśliśmy między niebem a ziemią. W szukaniu sobie ideałów w Wielkiej Sprawie Społecznej musimy pamiętać, gdzie mamy mieć swe miejsce i z kim pójść po Lepsze a Sprawiedliwe Jutro.

Cz. Wycech.

Charakter i jego kształcenie.

Obserwując w życiu codziennem zachowanie się ludzkie wobec różnych okoliczności jak i rozważając czyny osobistości, znanych w historii, zauważamy, że poszczególne jednostki w wypadkach identycznych lub zbliżonych zachowują się jednako lub różnorodnie. W pierwszym wypadku mówimy, że to są ludzie podobni do siebie, w drugim, że różni. Naturalnie ma się na myśli ich podobieństwo psychiczne. Przytem podobieństwo postępowania jest o wiele rzadsze od różnorodności, gdyż ludzi, podobnych do siebie zarówno fizycznie jak i psychicznie, jest bardzo mało. A ponieważ wszelki przejaw czynności jest albo odruchem, albo instynktem, albo kierowany wolą, często przyzwyczajaniem, przyczem uczucie odgrywa rolę czynnika podstawowego, przeto różnorodność działania musi

*) Jerzy Kuncewicz: „Przebudowa“.

wynikać z różnorodności tych dyspozycji. To zjawisko, że jedni ludzie działają zdecydowanie i szybko, inni zastanawiają się długo i często nie wiedzą, jak należy postąpić w danym wypadku, że jedni przejmują się pewną czynnością, gdy drudzy traktują to samo obojętnie, że jedni robią coś chętnie, a inni spełniają podobną czynność niechętnie lub nawet z przymusem zależy przedewszystkiem od ich dyspozycji wrodzonych lub nabytych, a więc zarówno od zdolności, jakie przynieśli ze sobą na świat, jak i od przyzwyczajzeń, zdobytych w życiu.

Dokąd człowiek nie posiada własnej woli, rozwijającej się, jak wiadomo, stopniowo, lub gdy nie rozwinie jej nigdy, co nierzadko się zdarza, pozostałe z wymienionych dyspozycji, działając jednokierunkowo lub różnokierunkowo, dają wypadkową, której wynikiem jest takie lub inne zachowanie się człowieka. Ze względu zaś na rodzaje dyspozycji, ich osobliwości, napięcie lub siłę oraz stosunek podobieństwa lub różnicy mogą być one najróżnorodniejsze, przeto i ich wypadkowa, działania przybiera różnorodne formy. Takie osobliwości działania ludzkiego przypisujemy wtedy **indywidualności**, a więc przedewszystkiem cechom psychicznym wrodzonych, odróżniającym jednych ludzi od drugich. Obojętne przytem jest, jakie to działanie będzie w wynikach: pożyteczne czy szkodliwe, przyjemne czy niemiłe, rozumne czy nierozumne. Indywidualność jest więc odrębny i jedyny w swoim rodzaju sposób działania i oddziaływania pojedynczego człowieka względem świata otaczającego, zależny od dziedziczności i otoczenia i rozwijający się według tkwiącego wewnątrz niej prawa indywidualnego *).

Mówiąc o indywidualności, często wspomina się i temperament, jako sposób reagowania nazewnątrz w zależności od napięcia uczuciowego oraz siły i trwałości reakcji. Temperament jednak ma podkład przedewszystkiem somatyczny, gdy indywidualność opiera się i na wrodzonych cechach psychicznych. Temperament więc stanowi tylko część indywidualności, raczej ją zabarwia, lecz nią nie jest.

Pozostawiana sobie indywidualność może przejawiać czynności zarówno pożyteczne jak i szkodliwe w zależności od jej cech dodatnich lub ujemnych. Tymczasem etyka i warunki życia zbiorowego ustaliły pewne normy postępowania, poza które jednostka nie może wykroczyć bez naruszenia dobra ogólnego, a zarazem nakładają na nią obowiązki, które winna spełniać w imię tegoż dobra ogólnego, o ile chce żyć w zorganizowanym społeczeństwie (rodowem, zawodowem, państwem) i korzystać z jego pomocy i dobrodziejstw. Dopiero wtedy, gdy człowiek będzie postępował zgodnie z przyjętymi zasadami etyki i rozumu, gdy będzie on działał jednokierunkowo i gdy, znając go, można przewidzieć, jak postąpi w danym wypadku, powie-

*) G. Kerschensteiner: Charakter, jego pojęcie i wychowanie, str. 22

my, że posiada **charakter**. Wyraz charakter (od greckiego—znamie) ma w życiu codziennem wielorakie znaczenie. Tak np. mówi się o charakterze sztuki, pracy ludzkiej, epok i t. d. Również u ludzi rozróżnia się charakter: dobry i zły, stały i chwiejny, zdecydowany i niezdecydowany. W naszym rozumieniu sztuka, czynności ludzkie, epoki historyczne mają swoje cechy, osobliwości, lecz to nie są charaktery, gdyż charakter przejawia się jedynie w rozumnym postępowaniu człowieka. Również nie możemy uznać, by charakter mógł być zły, chwiejny; wtedy człowiek nie posiada charakteru lub w najlepszym wypadku charakter jego jeszcze się nie ukształtował. Jeżeli bowiem charakter wyraża się w czynnościach, zgodnych z etyką, to tem samem nie może być zły. Przyjmujemy więc za Kerschensteinerem *), że charakter to stały ustrój duszy, dzięki któremu wszelkie akty woli są określone jednoznacznie przez utrwalone w tej duszy zasady, odpowiadające prawu moralnemu danej epoki. Gdy ktoś przejawia czynności nawet skoordynowane, objętne świadomie czy nieświadomie, lecz nieetyczne, lub etyczne, ale nieświadome, nie przyznamy mu charakteru; to tylko indywidualność. Według wspomnianego autora charakter wymaga następujących warunków psychicznych: siły woli, jasności sądu, subtelności i wzruszalności. Pierwsze trzy warunki wymienia już Devey, a czwarty dodaje od siebie Kerschensteiner. Siła woli powoduje trwałość i równomierne powracanie chcenia, które już raz wystąpiło. Jasność sądu to zdolność do myślenia logicznego. Subtelność przejawia się w łatwości i różnorodności przejmowania się duszy w różnych okolicznościach przy obcowaniu z ludźmi. I wreszcie wzruszalność to zakres, głębokość i trwałość emocyj duchowych, które towarzyszą pojawiającym się i znikającym w prądzie świadomości spostrzeżeniom, wyobrażeniom i pojęciom.

Charakter może być wyjątkowo silny i piękny. Człowiek wtedy bywa w każdym wypadku samodzielny, ruchliwy i wielkoduszny. Cechuje go harmonijność w postępowaniu i szlachetna twórczość w czynach. To pełny rozwój swego „ja“ w najlepszym tego słowa znaczeniu. O takim człowieku mówimy, że jest **osobowością**. Osobowościami byli np. święci, a z bliskich nam postaci Mickiewicz.

Jak już zaznaczono, człowiek przynosi ze sobą na świat tylko cechy indywidualne, które są jeszcze nieskoordynowane. O zharmonizowaniu ich od samego początku, a więc o jakimś szczęśliwym wzajemnym układzie, niema jeszcze mowy. Ewentualny wypadek, gdy taka harmonja cech psychicznych istnieje już od urodzenia, jest niezmiernie rzadki. Zazwyczaj cechy te dążą do samodzielnego rozwoju — każda oddzielnie. Stąd po-

*) J. w. str. 9.

chodzi, że, będąc pozostawione samodzielnemu biegowi, rozwijają się niezależnie jedne od drugich i w następstwie przez całe życie jednostki będą się zwalczać wzajemnie w zależności od potrzeby, co przejawia się niejednokrotnie w t. zw. walce namiętności. By tego uniknąć, cechy indywidualne muszą być możliwie wcześniej koordynowane. I tu występuje w całej rozciągłości rola wychowania. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że każdą jednostkę da się urobić jednakowo łatwo według pewnych zasad. Wychowanie może działać wiele, a nawet bardzo dużo, lecz nie wszystko. Pochodzi to stąd, że wszystko w świecie, a więc i w psychice ludzkiej, musi być budowane z czegoś i na jakimś materiale. W przeciwnym razie najkunsztowniejsza budowla, nawet pozornie doprowadzona do końca, runie jak domek z kart. Podobnie w wychowaniu. Matry tutaj za podstawę wrodzone dyspozycje dziecka, a za materiał „budowlany“ współczesne i dawniejsze dobra kulturalne i etyczne. Wychowawca musi więc przedewszystkiem poznać psychikę swego wychowanka, by oszczędzić sobie w pracy rozczarowań i braku wyników. Materiału kulturalnego zaś dostarcza współczesna wiedza, otoczenie, państwo. Na podstawie i z materiału obu tych dziedzin wychowawca ma kształcić charakter, który będzie taki, jaki może rozwinać się z posiadanych przez wychowanka cech psychicznych i z doboru wartości wychowawczych. Kształcenie bowiem charakteru należy rozumieć tylko jako rozwój pewnych cech wrodzonych i zharmonizowanie ich przy pomocy odpowiednio dobranych dóbr kulturalnych. Przytem należy poddać rozwojowi nie wszystkie cechy wrodzone, względnie rozwijać je do pewnych granic. Naprzykład instynkt samozachowawczy, który może się wyrobić w daleko posunięty egoizm, winien być rozwijany tylko dotąd, dokąd on nie wchodzi w kolizję z interesem innych ludzi. Tu więc cel wychowania, o którym mowa na innym miejscu, daje wychowawcy wskazówki, do jakich granic i jakie z poszczególnych dyspozycji można i należy rozwijać. Na szczęście, człowiek posiada zdolność zatracania lub przynajmniej znacznego osłabiania poszczególnych wrodzonych instynktów. Dzieje się to przez brak ćwiczenia i stosowania jednych z nich, a skierowywania posiadanej energii życiowej na rozwój i ćwiczenie innych, pożądaných. Przez właściwy dobór i skierowanie instynkty tworzą pewien zespół, wywołujący działanie pożyteczne i jednokierunkowe. Przytem niektóre silne instynkty, nie dające się osłabić, mogą i powinny podlegać sublimacji, t. j. przekształceniu i skierowaniu na inne tory. Np. instynkt gatunkowy, przejawiający się w pociągu płciowym, rozwijającym się w miarę wzrostu człowieka i nie podległy temsamem zanikowi, ze względu na szkodliwość zbyt wczesnego jego rozwoju winien być skierowany na umiłowanie rzeczy pięknych i wzniosłych

na wyrobienie ofiarności i altruizmu. Tak rozumiane zharmonizowanie dokonywuje się stopniowo. Głównym środkiem, wiodącym do tego celu, jest **działanie wychowanka**. Same słowa wychowawcy nie mają zazwyczaj poważniejszego znaczenia, a często nawet nudzą wychowanka lub wywołują lekceważenie. Jedynie skuteczna jest czynność, którą tem łatwiej stosować, że dziecko dzięki swej ruchliwości chce ustawicznie coś robić. Odpowiedni więc dobór czynności idzie po linii potrzeb dziecka, wywołuje w niem zadowolenie, co jest niezmiernie ważne i zasadnicze dla takiej pracy, gdyż wtedy jest ona spełniana chętniej i skuteczniej, a w rezultacie wszystkiego powstaje pożądane przyzwyczajenie. Stąd wychowywanie przez czynność i wprawę musimy uważać za najpewniejszy środek kształcenia charakteru.

Bywają jednak wypadki, że wychowanek nie jest aktywny i wszelkie próby wychowywania go przez czynność nie udają się. Wtedy możliwe są dwie ewentualności: albo jest on niezdrowy, wobec czego nie ma chęci do ruchu i czynności, albo też wysuwana czynność zupełnie go nie interesuje. W pierwszym wypadku należy dziecko przedewszystkiem wyleczyć i doprowadzić jego stronę fizyczną do stanu normalnego. W drugim, nie mogąc działać bezpośrednio, trzeba użyć wpływu pośredniego: wynaleźć czynność, któraby zainteresowała wychowanka, a zarazem była zbliżona do tej, która wyrabia pożądane przyzwyczajenie; wtedy łatwo już o przerzucenie się zainteresowania i na czynność pożądaną (heterogonja celów).

Zainteresowanie, tak niezbędne do poznania, a następnie działania celowego, wiąże się z upodobaniem, które znowu należy do uczuć. Uczuciowość więc posiada zasadnicze znaczenie przy kształceniu charakteru. Opierając się przeto na wrażliwości uczuciowej wychowanka, wychowawca zawsze znajdzie to, co się dziecku podoba, nawiąże do tego upodobania, przez co podnieci zainteresowanie, które wzbudza chęć dalszego poznania i działania. W ten sposób **oparcie się na uczuciach dziecka** jasi następnym warunkiem urabiania charakteru, szczególnie, gdy przyjmiemy biologiczną teorię uczuć (co pożyteczne dla gatunku lub jednostki—to naogół przyjemne).

Czynności dziecka, z których powstają przyzwyczajenia, mogą być sztucznie inicjowane i podsuwane przez wychowawcę jak i mogą być naturalne. Ostatnie są wtedy, gdy dziecko widzi je wokoło siebie i samorzutnie naśladuje. Zbędnie jest chyba dodawać, że drugie, jako wynikające z naturalnego podłoża, są znacznie ważniejsze od pierwszych. Do nich nie trzeba dzieci zmuszać ani sztucznie zachęcać. Widzimy też, jak dzieci samorzutnie naśladują czynności rodziców i wogóle mieszkańców swego środowiska: dziewczynki naśladują prace domowe swej matki; chłopcy, synowie wojskowych lub zamieszkali w miej-

scowościach, gdzie przebywa wojsko, bawią się w wojsko; dzieci rolników bawią się w zajęcia rolnicze i t. d. Z takich czynności zabawowych stopniowo powstają przyzwyczajenia, wyciskające piętno na dalszem życiu. Dzieci naśladowują też pojedyncze osoby, szczególnie te, które kochają lub szanują i które są, ich zdaniem, wzorem doskonałości. Klasycznym przykładem takiego naśladownictwa i oddziaływania wychowawczego pozostanie dla pedagogów na zawsze praca Pestalozziego nad zebranymi sierotami w Stans. Wogóle bardzo ważną jest sprawa otoczenia dziecka i atmosfery wychowawczej. Gdy to otoczenie jest moralne, zgodne i pracowite, gdy jest owiane pewnymi ideałami, istnieje duży stopień pewności, że dziecko będzie wychowane należycie. Na szeregu biografii znanych wybitnych osobistości (Mickiewicz, Piłsudski, Waszyngton, Grakchowie) widzimy, jak wysoka atmosfera moralna w domu wpłynęła na wyrobienie charakteru i osobowości. Przytem o ile ojciec daje dziecku pewną wiedzę lub nastawienie zawodowe, matka zazwyczaj wpaja uczucia moralne i patriotyczne. Gdy odwrotnie w najbliższem otoczeniu dziecka brak harmoniji, gdy kłócą się ze sobą słowa i czyny wśród starszych i wychowawców lub nawet słowa jak i czyny kolidują z etyką osobistą i społeczną, tam trudno spodziewać się ukształcenia charakteru dziecka.

Mówiąc o wpływie otoczenia, mamy na myśli przede wszystkim rodzinę i dom, następnie szkołę i wreszcie dalsze otoczenie jak: sąsiedztwo, towarzysze zabaw, ulicę i t. d. To są czynniki, oddziałujące bezpośrednio. Lecz są i czynniki dalsze, mające również wpływ na urabianie charakteru w sposób już pośredni. Do nich należą przede wszystkim osobistości, znane z historii. Pod koniec drugiego dziecięctwa i w okresie, poprzedzającym bezpośrednio okres przełomowy, dzieci lubią czytać o postaciach bohaterskich, wielkich, przedsiębiorczych. Czytając, zachwycają się nimi, a co najważniejsze, wiele z nich wybiera sobie jakąś postać, którą osobliwie uwielbia, i stara się ją naśladować. Ten fakt jest znakomitym środkiem do wdrożenia pewnych cnót i przyzwyczajenia do szlachetnych czynów. Owe zachwyty nad czynami bohaterów, naiwne lecz szlachetne i wywołujące naśladownictwo, trwając przez pewien czas (a im dłużej, tem lepiej) bezwzględnie wpłyną na kształcenie charakteru i choć następnie przyjdzie moralny życiowy realizm, pewne szlachetne rysy z okresu zachwyty i naśladownictwa pozostaną na zawsze.

Niekiedy przy czynnikach, kształtujących charakter, wymienia się **sugestję**. Wiadomo bowiem powszechnie, że im dzieci młodsze, tem łatwiej ulegają namcwoi i wpływom starszych. Przytem zaufanie i wiara, jaką mają do wychowawców i starszych, zwiększają ich wpływ, który znacznie słabnie do-

piero od okresu przelomowego. Owa podatność na wpływ ułatwia stosowanie przy wychowywaniu sugestji. Nie wszyscy jednak poddają się jednakowo sugestji, jak i nie wszyscy umieją sugerować. Również sam sposób sugerowania może budzić pewne zastrzeżenia: zasugerowany biernie i nieświadomie poddaje się czymś nakazom. Nie może więc takie oddziaływanie wpływać kształcąc na charakter; najwyżej może paraliżować doraźnie pewne dyspozycje lub mechanicznie wdrażać do pewnych czynności. By takie oddziaływanie wywarło jakiś wpływ i wytworzyło określony system postępowania, sugerowanie winnoby powtarzać się przez czas dłuższy i znaczną ilość razy, co wydaje się mało prawdopodobne i nadewszystko sztuczne. W normalnych warunkach sugerowanie wywiera tylko doraźny skutek, po którym może nastąpić reakcja. Wreszcie nie wpływa ono na rozwój woli. Z podanych względów, przyznając sugestji pewne doraźne znaczenie, nie możemy jej uznać za czynnik stały, mogący kształtować charakter.

Wszystko, co dotychczas powiedzieliśmy o kształceniu charakteru, nie wyczerpuje całości zagadnienia. Wymienione środki wymagają przede wszystkim zabiegów ze strony stałych wychowawców, których rola musi się kiedyś skończyć. Do wykształcenia charakteru trzeba poza dobrym przykładem zewnątrz, wprawą w zainteresowaniach i upodobaniach wychowanka, przede wszystkim woli rozumnej. Dziecko tylko w najwcześniejszej młodości w swym postępowaniu kieruje się jedynie instynktami, odruchami i poleceniami starszych. W miarę wzrastania fizycznego rozwija i wzbogaca się jego rozum i wtedy same czyny stają się coraz więcej rozumne. Dziecko daje im swoje przyzwolenie lub je odrzuca, czyli przechodzi ono stopniowo z okresu anomji do heteronomji, według wyrażenia Hessena. Równocześnie z rozwojem rozumu następuje rozwój woli. Dziecko zaczyna postępować coraz samodzielniej. Wtedy konieczne jest skierowanie świadomości wychowanka na rozumienie postępowania i jego motywów. Gdy to nastąpi i własna rozumna wola wychowanka będzie dyktować sposoby działania, rozwój samodzielności jest zapoczątkowany, a gdy postępowanie jest zgodne ze współczesnymi zasadami etyki, będzie kształtował się charakter. Jeszcze występuje doniosłość dobrego przykładu ze strony wychowawców i otoczenia, by rozumienie i interpretacja postępowania mogły być szczerze i budujące. Dopiero połączenie owego czynnika autonomicznego, jakim jest własne rozumienie z wolą, i heteronomicznego, jakim są zewnętrzne zabiegi wychowawcze otoczenia, kształtują całość charakteru.

Przeciętnie około 18—20 roku życia człowieka charakter jest już w ogólnych zarysach urobiony. Wtedy też młodzieńiec przeważnie wkracza na samodzielną drogę życia. Ewentualne

odbywanie studjów wyższych, wymagających samodzielnej pracy nie zmienia w niczem ogólnej zasady. Nie można jednak powiedzieć, by nawet w najpomyślniejszych warunkach wraz z zakończeniem okresu młodzieńczego charakter był już całkowicie wykształcony. On jest dopiero ogólnie zarysowany, kształtować zaś będzie się wciąż dalej w życiu w zależności od różnych okoliczności. Tylko główne cechy jego pozostają bez większych zmian i to o tyle, o ile wychowanie było umiejętne, konsekwentne i trwałe, a w dalszem życiu człowieka nie zajdą jakieś silne wstrząsy lub katastrofy, które nieraz radykalnie zmieniają usposobienie człowieka i mogą wpłynąć na zmianę charakteru. Inaczej mówiąc, charakter kształtuje się nadal przez **samowychowywanie**, jakkolwiek już znacznie wolniej. Nawet w starości zmienia się charakter, kiedy to występują osobliwe cechy, znamionujące podeszły wiek, a niedostrzegalne poprzednio. Kształtowanie charakteru a może raczej dokształtowanie lub przekształcanie, w wieku dojrzałym odbywa się już niesystematycznie i bez wpływu specjalnych wychowawców: człowiek urabia się pod wpływem całości otoczenia, ściślej społeczeństwa i własnej woli. Największy wpływ wtedy mają organizacje, które zresztą wychowują już i na ławie szkolnej, i własne opanowanie. Człowiek, żyjący w odosobnieniu, żadnym wpływom etycznym nie podlegałby. Zorganizowane społeczeństwo uczy posłuszeństwa i karności, uczy ograniczenia własnych zachcianek i wreszcie — co najważniejsze — rozumienia potrzeb ogólnych oraz wyrabia czynny altruizm, którego rezultatem jest bezinteresowna praca i ofiarność dla dobra narodu i państwa. Wtedy dopiero charakter będzie najpełniejszy i najlepszy. Słusznie też mówi Kerschensteiner*): „Tylko czysta służba wywiera wpływ samowychowawczy. Kto jest rzetelny, bo nęca go laury, kto tworzy w dziedzinie sztuki, łechce go poklask, kto służy państwu, gdyż otrzymuje tytuły, ordery oraz awanse, kto jest jedynie urzędnikiem, nie zaś sługą państwa, ten napewno może być bardzo pożyteczny i stworzyć wartości dla ludzi, ale charakteru swego nie wspomocze własnymi dziełami“.

Dr. Wł. Ściebora.

*) — J. w. str. 186.

OGNIWO BRZESKIE
CZYTA KAŻDY ZWIĄZKOWIEC

Czy zawsze?

W podręcznikach dla piątej kl. szkoły powszechnej słuszenie poświęcono wiele miejsca żołnierzom z K. O. P. Zasadniczym momentem tematu nie jest tylko służba w wojsku, ale miejsce tej służby, oddalenie od stron rodzinnych, pobyt w innych warunkach. Dodano nawet rzewne ilustracje: stoi żołnierz na wysuniętej najdalej na wschód placówce w mroźną noc wigilijną, a na skrzydłach marzeń leci pod mazowiecką strzechę ku ukochanym. Mija dzień, miesiąc, rok, służba się kończy. Żołnierz wraca wesoly do domu. Opiekuje się nim i przewodzi oficer, który po pięciu latach ma prawo wyboru miejsca dalszej służby w bardziej kulturalnem środowisku i jednocześnie otrzymuje osobny dodatek funkcyjny.

Tuż obok strażnicy K. O. P. szkoła powszechna. Pracuje w niej młoda nauczycielka rodem z Krakowa, za bagnami, szerokimi na osiemnaście kilometrów, nauczyciel, ojciec kilkorga dzieci, które należy już kształcić w średnim zakładzie naukowym. I im honorów i uznania na uroczystych przemówieniach nikt nie szczędzi, ale nie z tytułu pracy w danych warunkach, ale wogóle dla całości powołania i zawodu. A jednak...

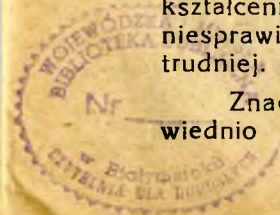
Pełna serdecznego bólu skarga Smigoniowej, bohaterki sztuki Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka w żyto“, przepojona tęsknotą za pełnią życia, za kulturą, za prawem jednostki do szczęścia własnego jest najrealniejszą prawdą, przeżywaną przez niejednego z nauczycieli, zatrudnionego wśród błot poleskich. Najbardziej ofiarna w służbie wielkiej idei służba, dobrowolna i zgodna z przekonaniem, z oddźwiękiem uznania, zrozumienia i życzliwości nie zdoła usunąć z głębi świadomości pewnika, że, kto ma ciągle promieniować wśród otoczenia, ten, aby się nie wyczerpał, musi sam wchłaniać światło, ciepło, energję, a takim będzie dla nauczyciela środowisko kulturalne. Coż dopiero, gdy służba ta jest pierwszym ognikiem wśród mroków nocy, chwiejącym się na wietrze niechęci, a w pochodzie jej stopa kołeczy się o ciernie i kłody? Wtedy zjawi się potrzeba zaspokojenia sfery emocjonalnej i ścisłe z nią związanej wyobraźni, pamięci, powrotu do miejsc rodzinnych. „Te kraje radbym z radością powitał, gdzie nigdy nie płakał i nigdy nie zgrzytał“.

Nikt nie będzie prorokiem we własnej ojczyźnie, mówi stare przysłowie i nie jest pożądaną, aby nauczyciel pracował we własnej wsi rodzinnej, ale dla wielu względów będzie najlepiej, kiedy pracuje we własnym regionie. Na Polesiu zastęp miejscowego nauczycielstwa jest jeszcze szczupły, aby mógł zadość uczynić potrzebom rozwiniętego w stosunku do lat przedwojennych szkolnictwa. Bieda tutejszego chłopca w porównaniu nawet z chłopem wołyńskim sprawia, że liczba wy-

chowańców tutejszych seminarjów i P. K. N. rekrutujących się z ludności miejscowej jest dosyć szczupła, to też wiele lat upłynie, zanim ustanie dopływ regionalnie „obcych“ sił na Polesie. Sytuację ułatwia nadmierna liczba bezrobotnych nauczycieli i brak posad nauczycielskich. Spory zastęp przybyłego tutaj nauczycielstwa zdołał się swoiście zasymilować, przyzwyczaić, a są nimi stabilizowani i zagospodarowani kierownicy szkół, ale nie wszyscy. Większość jest przekonana, że swoim kilkuletnim pobylem na Polesiu obowiązek swój wobec Rzplitej spełniła i prawo do krczystania z kultury jak i ci, którzy z ławy seminaryjnej uniwersyteckiego miasta niezwłocznie przeszli do nowowzniesionego budynku szkoły powszechnej. Kultura, zwłaszcza materialna i konkrety duchowej w postaci bibliotek, muzeów, teatrów ześrodkowuje się po miastach, zgęszczonych na zachodzie Polski a rzadkich na Polesiu, gdzie nawet urzędy starościńskie lokują się po wsiach. Licznie usadowione miasta zachodniej i południowej Polski połączone są gęstą siecią dróg żelaznych, bitych, a więc linii kolejowych, tramwai elektrycznych i autobusowych, to też zatrudniony na wsi nauczyciel ma możliwość każdego dnia tam się udać i powrócić. Same zaś miasta zachodnie i nawet centralne bogatsze są od wschodnich w biblioteki, muzea, teatry, kina, objekty architektoniczne, znacznie większą liczbę lekarzy-specjalistów, magazynów i t. d. A nawet i wsie w zachodnich dzielnicach Polski są zelektryfikowane, zasobne w piękne budynki szkolne, gdy na Polesiu? Nauczyciel tutejszy przeważnie nie mieszka w kilkupokojowym mieszkaniu, ale w ciasnej chacie z drobnymi szybkami. Aby się dostać do powiatowej wsi trzeba się trząść ze szcędziesiąt (bez przesady) kilometrów na wozie, brnąć przez bajora i stojące rzeki o stuchodach i rozkoszować pustą równiną bez mazowieckiej, garbatej wierzby, podkarpackiego pagórka, białej taśmy szosy z szeregiem ciemnych topoli, czy czerwieni gotyku.

Kępy, łoży, moczary, grzęskie błoto, sitowie, komary-widliszki, malarja, ischias, reumatyzm, artretyzm, a dalej czai się kochająca nauczyciela—wierna i wytrwała — gruźlica... bez lekarza specjalisty w klimacie wilgotnym. Gdyby wszystko inne nazwać sentymentem i tkliwemi rojeniami to już ten wzgląd najbardziej realny musi być wzięty pod uwagę. A drugi to obowiązek rodziców wobec dzieci. Pobory nauczyciela wystarczają na pokrycie czesnego, nabycie książek, opłatę wkładek, ale są szaczupe, aby regulować rachunki za bursę czy też prywatne utrzymanie, a przecież nauczyciel ma także prawo do kształcenia dzieci jak każdy inny pracownik i znowuż życiowa niesprawiedliwość: kto w mieście — łatwiej mu, kto na wsi trudniej.

Znaczna liczba nauczycieli w mieście pozwala im odpowiednio podzielić pracę oświatowo-społeczną, daje sposob-



ność doznalezienia dodatkowych zajęć, powiększających znacznie nauczycielskie dochody, tymczasem na wsi trzeba jeszcze z prywatnych funduszy kupować naftę, prenumerować dla świetlic gazety i t. d. i t. d. Czy zawsze wobec tego jedni mają być wzniosłymi ofiarnikami, a drugim „lepsza przypadać cząstka“?

To też nauczycielstwo poleskie, prowincjonalne z wielką otuchą i nadzieją przyjęło oświadczenie Kuratora Okr. Szk. Brzeskiego p. Romualda Petrykowskiego, wypowiedziane w dniu 20 grudnia 1933 r. do Delegacji Zarządu Okręgowego Zw. N. P. w Brześciu n. B. a powtórzone na zebraniu Okręgowym Zw. N. P. w Brześciu nad Bugiem w dniu 20 maja b. r., że warunki pracy nauczycielstwa poleskiego są mu dokładne znane i, że będzie się starał o ułatwienie otrzymania posad nauczycielskich w środowiskach kulturalnych.

Szłusne to życzenie zwierzchnika szkolnictwa okręgu prawdopodobnie znajdzie uznanie u władz centralnych i ułatwi wielu ojcom kształcenie dzieci oraz własne pogłębianie wiedzy, wielu chorym na zamkniętą gruźlicę powrót do zdrowia, wielu rozgoryczonym odzyskanie równowagi ducha i sił, aby z większą energią pracować dla dobra Rzplitej od Karpat do Bałtyku.

W. P.

Uprawnienia Kierowników.

Stosunek kierownika szkoły do podwładnego nauczycielstwa i wzajemna ich współpraca były przed kilkoma laty tematem szczegółowej dyskusji na łamach „Głosu Nauczycielskiego“. Dyskusję zakończono bez konkretnych dezyderatów. Biorący w niej udział kierownicy powoływali się na brak dyscypliny ze strony podwładnego nauczycielstwa (podeszła wiekiem nauczycielka nie chce iść na wycieczkę), które ze swej strony przytaczało przykłady rygorystycznego traktowania go przez młodych kierowników szkół. Kwadratury koła nie rozwiązano.

Rozcięło ją Min. W. R. i O. P. wydaniem rozporządzenia, uprawniającego kierowników szkół do opinjowania o swych kolegach. Z punktu prawnego rozporządzenie to wyczerpująco omówił kol. dr. Stanisław Tynelski w Nr. 4 „Głosu Nauczycielskiego“. Autor, głęboki znawca ustawodawstwa szkolnego nie tylko w Polsce, b. wizytator W. R. O. P. wykazał sprzeczność tego rozporządzenia z ustawą, mianowicie z pragmatyką, według której władzą pierwszej instancji w szkolnictwie i dla nauczyciela jest inspektor, a zatem tylko w jego kompetencji leży opinjowanie o pracy nauczyciela. Powtórna dyskusja niewłocznie po tym artykule się nie rozwinęła wobec groźby wprowadzenia opłat za naukę w wyższych klasach szkoły powszechnej, co nie znaczy, aby organizacja nasza sprawę tę

uważała za załatwioną, przeciwnie dążyć będzie do nowelizacji tego zarządzenia, ponieważ:

- 1) wymaga ono rewizji ustawy o stosunkach służbowych,
- 2) ukazało się w ciężkich dla szkolnictwa i nauczycielstwa warunkach,
- 3) ukazało się przedwcześnie w stosunku do zmiany wymagań stawianych kierownikom szkół,
- 4) nie stwarza warunków do zwartości organizacji na terenie i t. d.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed piętnastu laty w zaraniu naszej niepodległości, ozłoconej blaskami rodzącej się dopiero w Polsce demokracji, nauczycielstwo polskie w myśl zasady, że nie dla szkoły a dla życia uczymy, żądało swobodnego wyboru kierowników szkół, przeznaczając im rolę administratorów i przewodniczących Rad Pedagogicznych, a jednocześnie domagało się zorganizowania instytucji instruktorów pedagogicznych.

Przed piętnastu laty w blaskach rodzącej demokracji.

Przez ten czas Inspektor Szkolny zdołał się zamienić w biurowego urzędnika i zmechanizować swe poglądy, to też powiększono liczbę podinspektorów, powołano instruktorów oświaty pozaszkolnej, którzy posiadają w pewnym zakresie władzę nad nauczycielem i wbrew opinii d-ra Sławomira Czerwińskiego, ministra W. R. i O. P., który potępiał rozrost biurokracji, szkoły toną w powodzi okólników, zarządzeń, pouczeń, wykazów, wykresów, sprawozdań, odpisów protokołów, ankiet, kwostjonariuszy z dosyć ciekawymi pytaniami w rodzaju: Jakie organizacje polityczne znajdują się w danej miejscowości? Kto z inteligencji do nich należy? i t. p. A wszystko to się dzieje w okresie stałego obniżania nauczycielstwu poborów przy jednoczesnym podwyższaniu ich rangom wyższym przy jednoczesnym pogarszaniu warunków pracy upychaniem wygłodniałą dźwiatwą klas do granic pojemności lokalu z nauką na kilka zmian, wszak zdarzają się wypadki, że nauczyciel zaczyna pracę o godzinie ósmej i z przerwami kończy o czwartej lub piątej po południu! Bratnie nasze pismo, organ Sekcji Szkolnictwa Średniego, „Ogniwo“ stan ten wyraźnie nazywa brakiem zaufania władzy do nauczyciela.

Tam, gdzie raz zjawił się w świadomości moment braku zaufania, tam wprowadzona kontrola musi być, stale i stale wzmocniona, stąd też do zagadnienia uprawnień kierowników szkół tylko pod tym kątem należy przystępować. W związku z tem rozporządzeniem powiększyła się o jeden szczebel hierarchja władz nad twórczą pracą nauczyciela. Zarówno przepisy, dotyczące się Rad Pedagogicznych jak i kierowników, zawarte w statucie szkoły powszechnej nie precyzują wyraźnie

funkcyj i rozgraniczeń kierownika i nauczyciela. Kierownik szkoły wydaje zarządzenia, które trzeba wykonać, układa dowolnie rozkład godzin, przydziela przedmioty nauczania i funkcje wychowawcze, może zawiesić nauczyciela w czynnościach, naostatek otrzymał prawo kwalifikowania nauczycieli. Stał się więc władzą, w związku z tem konsekwentnie myśląc, należałoby do kierowników zastosować te same przepisy Statutu Zw. N. P., ograniczające w prawach członków związku, jakie dotyczą inspektorów i wizytatorów, a mają być rozszerzone w zmienionym statucie na członków izb ustawodawczych. Założenie to można uzasadnić pytaniem, do kogo ma się zwrócić po obronę nauczyciel, któremu kierownik szkoły i przewodniczący w jednej osobie wydał złą opinię? Gdyby jednak przepis ten zastosować do kierowników, poczynając od szkół dwuklasowych, w takim razie Związek nasz zeszczupiałby o jedna osmą, a jednocześnie wiele wybitnych jednostek jak np. kol. wiceprezes Jan Kolanko, członkowie Zarządu Głównego Kubski, Wycech, Czabanowski, Kurpiewski, Orłowski, Mamczar, Worobczuk powinni się znaleźć poza organizacją! I dlatego z punktu widzenia dobra organizacji uważamy uprawnienia kierowników za niepożądane, zwłaszcza w obecnych warunkach, kiedy organizacji potrzeba jednostek z siłą charakteru i inicjatywą. Rozporządzenie to da się podciągnąć pod zasadę: „Devide et impera!

Ale dobro mniejszej grupy, jaką jest Zw. N. P. powinno być podporządkowane dobru szerszej gromady, a więc dobru państwa. Ile na ten temat wypisano artykułów...

II.

Dobro państwa w szkole wyraża się dobrem dziecka, to jest zorganizowaniem w niej takich warunków, wśród których może ono rozwijać najlepiej swe pożądane dla społeczności zdolności i ukształtować charakter. Przecież się tyle pisze o rozwijaniu osobowości, ku czemu jednym z koniecznych warunków jest swoboda nauczyciela w stosowaniu metod wychowawczych i dydaktycznych, w dyskusji na posiedzeniach Rad Pedagogicznych. Swoboda ta została rozporządzeniem ograniczona. Dotąd kierownik szkoły mógł żądać od nauczyciela bezwzględnego wykonywania jego zarządzeń, skrupulatności w pełnieniu obowiązków co do czasu i ich liczby, natomiast odmiennosc zdania i poglądów na metody wychowania i nauczania nie pociągały konsekwencji. Dzisiaj i ta dziedzina została stracona, ponieważ odmiennosc poglądów może być ujemną kwalifikacją.

Kierownik szkoły nie może być wszechstronnym doradcą ani też sędzią poszczególnego nauczyciela, zwłaszcza w szkole wyżej zorganizowanej, zatrudniającej specjalistów i to dzisiaj

w okresie rozwoju specjalności, metod, pracy zawodowej. Kierownik szkoły, obciążony dzisiaj prowadzeniem 35 ksiąg biurowych, zasypany korespondencją, zatroskany wyborem posiedzeń z braku czasu, nawet mniej może poświęcić minut na lekturę swojej specjalności niż nauczyciel. To samo można powiedzieć o inspektorach, którzy, gdyby się nie przysłuchiwali lekcjom, szybko straciliby kontakt ze swoją specjalnością. Cóż może doradzić i zaopiniować o metodzie pracy kierownik-matematyk z W. K. N. nauczycielowi humaniście z W. K. N.

I tu tkwi pierwsze niebezpieczeństwo rozporządzenia. Jako argument można przytoczyć, że przecież niema i inspektorów-specjalistów, ale i inspektorzy mogą się mylić, a oprócz tego inspektorzy jeżdżą po kilkunastu szkołach, co daje im możliwość zestawiania pracy, metod, podczas, gdy kierownik jest ograniczony do swej własnej szkoły.

Kierownik szkoły może i powinien mówić nad współpracującym gronem doświadczeniem wogóle zawodowym, to znaczy teorią i praktyką pedagogiczną, a pożądanymby były zwłaszcza u kierowników szkół wyżej zorganizowanych wiadomości z psychologii ogólnej i dziecka, przynajmniej normalnego, bodaj propedeutyki filozofji, aby być świadomym celów wychowania i uogólnień wiedzy, socjologii, bo chodzi o zrozumienie wpływów środowiska i o racjonalne oddziaływanie. Do najcenniejszych jego obowiązków należy znajomość ustawodawstwa szkolnego. Przynajmniej jednak kierownikiem szkoły powinna być osoba z dłuższą praktyką, podobnie jak w wojsku, gdzie rzeczywisty awans w hierarchji, nie problematyczny jak u nauczycieli, idzie z wysługą lat. Trudno jest dociec intencji i podstaw, któremi się czasem władze kierują przy nominacjach na stałych lub powierzaniu obowiązków kierownika. Oprócz wartości, wyżej przytoczonych, któremi rozporządza wielu kierowników zdarzają się wypadki, które zilustrują przykłady.

Podobno na jednym z posiedzeń Rad Ped. w pewnym miasteczku nauczycielstwo szczegółowo powiązało temat każdej lekcji przy kreśleniu planu wychowawczego z rozwojem dziecka, życiem szkoły i środowiska i aktualnymi dzisiaj celami programu, gdy, kierownik szkoły, najmłodszy wiekiem i przygotowaniem, zdobył się, (znowuż cytujemy dosłownie):

— A ja będę prowadził piosenkę: „Trąbią, trąbią“. W jakim stopniu „Trąbią, trąbią“ pozostaje do celów programu członkowie nie usłyszeli podobnie jak i korekty lub aprobaty swoich planów, gdyż były to jedyne słowa kierownika poza sakramentalnemi: „otwieram i zamykam posiedzenie“.

Powtarzamy raz jeszcze, że przykłady te stanowią wyjątki najbardziej charakterystyczne, ale ilustrują one tragiczne położenie nauczycielstwa, które ma być przedmiotem opinii takich kierowników. Jeszcze przed kilkoma laty, kiedy organem na-

szego Okręgu było „Ognisko Nauczycielskie”, wychodzące w Lublinie, ukazał się artykuł p. t. „O człowieku władzy słów kilkoro” W artykule tym zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo utraty równowagi duchowej i załamania się charakteru wielu ludzi, którzy wstąpili na pogórek władzy, a szczególnie tych, którzy sami z wewnątrz siebie nie są zdolni wytworzyć odpowiedniego dla swego stanowiska autorytetu, wypływającego z głębokości poglądów, wiedzy i innych wartości, co wszystko razem się składa na wytworzenie wzajemnego szacunku. Ludzie, których jedynym autorytetem jest nominacja władzy i tytuł stanowiska, gdy się znajdują w towarzystwie wyższych od siebie zdolnościami, są chorzy na przewrażliwienie nerwowe i stąd w ich podświadomości powstają przekonania ujemne o otoczeniu, dlatego też często te opinie ich mogą być odgłosem współzycia i domieszką sądów subiektywnych, podczas, gdy sądy powizytacyjne inspektorów są mniej wnikliwe, na krótszej obserwacji oparte, ale z mniejszą dozą subiektywizmu. Reguła posiada wyjątki.

Statut szkoły powszechnej czyni Kierownika szkoły odpowiedzialnym za poziom nauczania i stan wychowania w szkole. Odpowiedzialność ta nakłada poważne obowiązki w okresie bardzo ciężkim dla szkoły, w okresie zmiany programów i podniesienia wymagań, stawianych szkołom przez władze. Wydając opinię dobre o pracy nauczycieli kierownik szkoły zmniejsza liczbę argumentów, jakimi operować będzie w rozmowie z inspektorem na konferencji powizytacyjnej. Prawdopodobnie opinie te będą „obojętne” do czasu pierwszej wizytacji inspektora. Następnie praktyka na egzaminach praktycznych i przy komisjach odwoławczych wykazała w 90% zgodność poglądów z inspektorem szkolnym i przypuszczać można, że niejednen kierownik pójdzie w myśl intencji władzy i oceny jego będą echem oceny inspektorów szkolnych.

Ktokolwiek zna życie szkolne z kilkunastoletniej praktyki i doświadczenia ten nie może znaleźć ani jednego argumentu, uzasadniającego potrzebę wprowadzenia tego rozporządzenia, a przeciwnie wszystkie one przemawiają za jego anulowaniem jaknajwcześniejszem.

W. P.

W sprawie tej otwieramy dyskusję.

Red.

**Wszyscy wstępują do szeregów
Związku Nauczycielstwa Polskiego!!**

W przekroju życia.

Liczba dni normalnej pracy w szkole.

Statut szkoły powszechnej wyraźnie określa minimum dni pracy w szkole na liczbę 205, zamkniętej w granicach od 20 sierpnia do 15 czerwca włącznie. Liczba jest wynikiem przeznaczania pewnej ilości oprócz niedziel, świąt państwowych i kościelnych na przystąpienie dziatwy do spowiedzi i komunji, dalsze wycieczki i t. p. Okólniki ministrów Kumanięckiego i Bartla liczbę dni, poświęconych na przystąpienie do sakramentów, wyraźnie określają na pięć w ciągu roku szkolnego. Liczba ta jest przez niektórych Ks. Ks. Proboszczów rozszerzana skutkiem urządzania spowiedzi na początku roku szkolnego, na Święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc i na zakończenie, a więc cztery zamiast trzy, następnie osiem albo siedem dni zamiast pięciu, wobec czego kierownictwa szkół zmuszone są do redukcji dni przeznaczonych na wycieczki lub uroczystości szkolne. Sprawa ta wymaga ścisłego określenia i porozumienia się pomiędzy władzami szkolnymi i kościelnymi. Mimo wyraźnego brzmienia okólnika t. zw. ministra Bartla, że ustalenie daty spowiedzi należy do wzajemnego porozumienia kierownictwa szkół z duszpasterzami, niektórzy Ks. Ks. proboszczowie wyznaczają spowiedź i komunię bez porozumienia się z kierownikami szkół, zwłaszcza niżej zorganizowanych, oddalonych kilka kilometrów, i zapowiadają o spowiedzi w kościele z ambony. Zdarzają się wypadki, że niektórych rodziców nie było w tym dniu w kościele, nauczycielstwo też się nie dowiedziało i wobec tego lekcje odbywają się ze zmniejszoną liczbą dzieci i to przez kilka dni, ponieważ nieobecni przy spowiedzi w dniu, wyznaczonym przez księdza, starają się wypełnić swój obowiązek przynajmniej później i nie przychodzą do szkoły. Szczupła liczba dzieci utrudnia pracę nie tylko nauczycielstwu ale i kontrolującym je władzom szkolnym, które po odbyciu kilkudziesięciokilometrowej podróży zastają bez winy kilkoro dzieci, co nie wprawia je w dobry humor ze wszystkimi z tego tytułu konsekwencjami... A przecież nic łatwiejszego jak skierowanie krótkiego bodaj pisemka, do kierownictwa szkoły z propozycją daty i sprawa zostanie załatwiona, albo też pismo ze strony Inspektoratów do ks. ks. Proboszczy.

W zakończeniu warto przypomnieć stanowisko Zw. N. P. w sprawie t. zw. okólnika Bartla. Zw. N. P. jak wszystkim wiadomo, wypowiada się przeciw niemu ze względu na cześć, jaką żywi dla szczerych uczuć religijnych, które nie mogą się rozwijać w atmosferze przymusu, jaki wprowadza ten okólnik oraz w związku z tem, że okólnik ten dyskwalifikuje pobożność rodziców, którzy jakoby sami o służbie bożej swej dziatwy

mieliby nie pamiętać, a następnie, że okólnik ten pozbawia nauczyciela przysługującego mu, jak każdemu pracownikowi 36 godzinowego tygodniowego odpoczynku, zastrzeżonego umową międzynarodową w Waszyngtonie.

Zachodzi jednak pytanie, czy okólnik ten zostanie skasowany? Odpowiedzieć na to pytanie mogą dać politycy. Dla nauczyciela ważniejszym jest pytanie, kto właściwie ma prowadzić działalność do kościoła? Wyrobiecie religijne uczniów jest przecież specjalnością ks. katechety, jak poprawność pisma polonisty, a sprawność fizyczna, gimnastyka. Polonista nie prowadzi jednak działalności do laboratorium frzycznego, a fizyk do sali ćwiczeń, gdyż każdy specjalista otacza przez swą pracę działalność opieką, a wobec tego i ks. katecheta da przykład innym, wyłącznie prowadząc działalność do kościoła.

Pozostawałoby tylko do omówienia przyzwoite zachowanie się działalności w kościele, ale przecież pobożność naszego chrześcijańskiego ludu i wpływ wychowawcy ks. ks. katechetów w zupełności zabezpieczają odpowiednią jej postawę w domu modlitwy.

Terminowość korespondencji.

Słaba rozwinięta punktacja urzędów i agencji pocztowych we wschodnich i centralnych województwach Rzplitej sprawia w tych połaciach kraju takie opłakane warunki, że list wysłany z Warszawy zostanie prędzej doręczony adresatowi w Nowym Jorku (8 dni) aniżeli z powiatowego miasteczka do oddalonej o kilkanaście kilometrów wioski, z której soltys wędruje raz... na dwa tygodnie do Urzędu Gminnego i przynosi urzędową korespondencję, listy terminowe i gazety z „najświeższymi“ wiadomościami.

Gorzej się sprawa przedstawia, jeżeli w okolicy znajduje się bliżej szkoły niż Urząd Gminy agencja pocztowa, która dla udogodnienia nie przesyła do Urzędu Gminnego korespondencję, a wtedy wszystko zależy od okazji, przypadku. Sytuację komplikuje stan naszych dróg gruntowych szczególnie w czasie roztopów. Szczępłe pobory nauczycielskie nie pozwalają na wynajmowanie postalców, podwód, a ciągła praca w szkole i poza nią wprost nie pozwala nauczycielowi na odbywanie kilkugodzinnych podróży. Stan ten utrudnia urzędowanie Inspektoratów Szkolnych, ale jest tragedią nauczycieli kierujących. Inspektorat wysyła pismo w dniu np. 2 miesiąca i żądaniem odpowiedzi na 10 go. Skutkiem przypadkowości w doręczaniu korespondencji szkoła pismo to otrzymała 9-go. Opracowanie odpowiedzi wymaga często trzech, czterech dni, zwłaszcza wobec rozrostu świętej biurokracji, a wobec tego kierownictwo szkoły nie może w terminie dostarczyć odpowiedzi, otrzymuje ponaglenie, często wezwanie osobiste do Inspektoratu i t. p.

A zdarza się i tak, że ponaglenie otrzymuje wcześniej, jak pismo. Czyby wobec tego nie należało wyraźnie zobowiązać woźnych szkolnych, gospodarzy lokali, wynajmujących je szkołom do terminowego przynajmniej raz w tygodniu uczęszczania po odbior korespondencji ze scisłem ustaleniem dnia, co by ułatwiło Inspektoratom Szkolnym wysyłką korespondencji. Naturalnie, że sprawa ta wymaga wstawienia do budżetów gminnych pewnych drobnych pozycji. Budżety te niebawem będą układane, więc może p.p. Inspektorzy wywrą odpowiedni wpływ na gminy, aby sprawa ta została uregulowana.

Mieszkania służbowe.

W memorjale, złożonym przez Zarząd Gł. Zw. N. P. p. Prezesowi Rady Ministrów, słusznie przedstawiono oplakane warunki higieniczne, nie mówiąc już o estetycznych mieszkań służbowych nauczycielstwa. W memorjale zwrócono uwagę, że w niektórych mieszkaniach niema nawet drewnianych podłóg, nie mówiąc już o corocznem, względnie dwuletniem odnawianiu ścian (podłogi jeżeli się znajduje i sufitu). W związku z układaniem preliminarzy na 1935/36 należy przypomnieć Gminom, że w zasadzie oszczędzają na mieszkaniach nauczycielskich zwłaszcza po wsiach, gdzie nauczycielstwo nie ma możliwości wynajmu takiego mieszkania, jakiegoby sobie życzyło i płaci ceny niższe od 28 zł. 67 groszy. Oszczędność tę wzmacnia niesłuszne zarządzenie Min. Spraw Wewn. odnawiające prawa do otrzymywania równoważnika mieszkaniowego przez nauczycielki, żony nauczycieli, przez co Gminy oszczędzają 180 złotych rocznie. Tam, gdzie nauczyciel wynajmuje mieszkanie, tam gospodarz lokalu poczuwa się do obowiązku dokonania niezbędnego remontu, gdyż w przeciwnym razie odnajmujący przeniesie się do innego mieszkania, tymczasem, jeżeli właścicielem lokalu jest gmina, tam lokator stoczyć musi homeryckie boje na posiedzeniu budżetowem Rady Gminnej, zaniepokoić się, czy pozycje te zostaną zaakceptowane w Wydziale Powiatowym, a następnie chroniczny brak gotówki w Kasach Urzędów Gminnych sprawia, że lokator nauczyciel zmuszony jest dokonać remontu własnym kosztem, często bez nadziei zwrotu wydatkowanych pieniędzy.

Uważamy, że Dozory Szkolne i Rady Gminne sprawę tę korzystnie załatwią, a przedstawiciele Władz Szkolnych prosimy o wywarcie odpowiedniego wpływu na władze nadzorcze, aby tak ważną nie tylko dla nauczycielstwa sprawę w całości przeprowadziły.

* * *

Ze sprawą tą łączy się również inna kwestja higieniczna, mianowicie ustępów przy szkołach w budynkach wynajętych. Wznoszone dla osobistego użytku przez właścicieli lokali znajdują

się w ilości niedostatecznej (pojedyncze), bez podziału na płeć i t. p. Urzędy gminne, biorąc pod uwagę powtarzające się coraz częściej likwidowanie klas, zawierają umowy dzierżawne zaledwie na rok.

Czynsz dzierżawny waha się od 120 do 200 złotych. Ponieważ właściciel lokalu nie jest pewny, czy lokal w roku przyszłym zostanie wynajęty, stara się za przykładem innych oszczędzać i odmawia wystawiania odpowiednich ustępów, coby mu zabrało najmniej 50 zł. zysku. Ludność tu i ówdzie, zachęcana przez kierowników szkół do przyjsia z pomocą gospodarzowi lokalu (rada jednego z p. p. inspektorów, aby kierownik własną inicjatywę zaopatrzył lokal w ustępy) słusznie powiada, że kto bierze pieniądze za lokal, ten powinien jednocześnie dostarczyć wszystkiego, co szkole potrzeba. Jedynym wyjściem byłoby nabycie przez gminy ruchomych przenośnych szaleatów, coby nie obciążało wydatkiem właścicieli lokali a jednocześnie czyniło zadość higienie i moralności.

Pozycje znajdują się w nowych budżetach szkolnych.

Bojownikowi Idei Cześć!

W dniu 5 marca 1934 r. zamknął oczy vice-prezes Zw. N. P. kol. Juljan Smulikowski, uczczony przez wszystkich. W dn. 20 maja b. r. padł na stanowisku Związkowca prezes kol. Antoni Zych, gdy znowu prasa doniosła, że w dniu 10 czerwca r. b. odszedł od nas na zawsze ten, **który pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie zorganizował powszechne nauczanie.** dr. **STEFAN KOPCIŃSKI** Senator Rzpłtej, b. prezes Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szk. Średnich i gorący propagator idei zjednoczenia tej organizacji ze Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powsz.

Urodzony w Słonimkach pod Krakowem w dniu 2 marca 1878 r. kiedy na ziemi polskiej pogasły ognie i słyhać było w ciemnościach szyk węży, studjuje w latach 1897 — 1903 na **uniwersytecie warszawskim**, organizuje pamiętną „Spójnie,” jest inicjatorem manifestacyj studentckich.

Po ukończeniu uniwersytetu młody Judyra — Kopciński, specjalista chorób nerwowych dopiero po długich staraniach otrzymuje stanowisko ordynarjusza lekarza w Tworkach, gdzie daje początek teatrowi dla chorych i zdrowych, ochronki dla dzieci robotniczych i staje na czele oddziału „Kultury Polskiej”

W pracy tej styka się z grupą nauczycieli szkół kolejowych Tow. „Jedność” i ofiaruje szkole w Żbikowie **bezpłatne** lekcje botaniki i zoologii oraz oddziaływuje na samouctwo na-

uczycieli. Po latach wielu On, Senator wielkiego państwa, Sekretarz Tow. Un. Rob., działacz społeczny, uczy bezpłatnie psychologii w jednej ze szkół średnich przeznaczając pobory na niezamożnych uczniów. Musiał przerwać tę pracę z powodów od siebie niezależnych...

Wojna go rzuca w głąb Rosji, gdzie Kopciński zakłada ochrony i szkoły dla dzieci polskich emigrantów. W r. 1918 wraca do Kraju w strasznej nędzy materialnej (sprzedaje obrączki ślubne) i zamiast porastać w pieńże i stać się wzorem statecznego obywatela, który pieniążki robi i skacze po szczeblach kariery, on ukochał Ojczyznę w dziecku robotniczym, w szarej bluzie człowieka od młota, a ta Ojczyzna to etap do powszechnego pokoju, ogólnego dobra, nowego świata sprawiedliwszej dla wszystkich przyszłości.

Dr. Stefan Kopciński zostaje nauczycielem w szkole im. El. Orzeszkowej w Łodzi i zgodnie z zasadą, że przyzwyczajenie to druga natura uczy bezpłatnie na Kursach dla robotników, którzy wybierają go na ławnika, potem wiceprezydenta polskiego Manchesteru, aż wreszcie Senatora Rzplitej.

„Zanim jeszcze Falski ugruntował teoretyczne zasady nowoczesnej polityki oświatowej Kopciński już zorganizował w Łodzi powszechne nauczanie i sieć szkolną” pisze o nim kol. Świdziński. Oprócz szkoły omotał Kopciński robotniczą Łódź siecią czytelni, bibliotek, kursów, klubów, poradni psychologicznych, teatrów szkolnych i szkół dla dzieci małodolnych i trudnych do prowadzenia. Z jego to inicjatywy powstaje w Łodzi „Szkoła pracy” zainstalowa w gmachu przy ul. Łęczyckiej 23. W szkole tej niema ławek do słuchania, ale stoliki do pracy i pracownie według działów.

Jako gorący zwolennik szkoły jednolitej, Stefan Kopciński propagował konieczność skasowania niższych klas gimnazjum i dostosowanie programu szkoły średniej do wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej.

Ta ostatnia, jego zdaniem, tylko wtedy otoczona będzie nimbem powszechnego uznania, gdy każdy obywatel posyłać będzie do niej swe dzieci. Szkoła powszechna do swego rozwoju potrzebuje koniecznie pracownika wysoko cenionego przez siebie samego i społeczeństwo ze względów na wysokie wykształcenie, siłę charakteru i zabezpieczenie materialne.

„Nie jest to interes zawodu nauczycielskiego: jest to bezsprzecznie sprawa szkoły polskiej...” woła Kopciński.

A życie poszło inną drogą, nie szczczędając i jemu i tym, dla których był przewodnikiem cierni i zawodów, ale te nie złamały ich ducha, jak nie złamały Kopcińskiego, powtarzającego, „że energia jest niezniszczalna”.

Gorący szermierz samokształcenia i dokształcania nauczy-

cieli zalecał nauczycielstwu ścisłą współpracę ze społeczeństwem, aby w niem wytwarzać odpowiednie zrozumienie dla swych poczynañ w szkole.

Dr. Stefan Kopciński był człowiekiem, którego poglądy nie każdy jeszcze rozumiał, nie jeden zwalczał, a do takich należą jego przekonania polityczne, postulat szkoły świeckiej, tak serdecznie przezeń umiłowany, ale którego ktokolwiek się z nim zetknął szanować musiał, jeżeli nie czcić.

A dla tych, którzy współuczestniczą w jego poczynaniach i wyznają jego ideję, był On wzorem bezinteresownej pracy, uczciwości ideowej, autorytetu moralnego i tej wielkiej miłości dziecka, przyszłości Ojczyzny i innej, lepszej ludzkości.

Cześć jego pamięci!

Wacław Polkowski.

Dla usunięcia krzywdy.

Jak wieści głoszą, władze szkolne sporządzają wykazy nauczycieli w związku z projektowaniem posunięciem tychże z dniem 1 stycznia 1935 do wyższej grupy uposażenia. Potwierdzają to komunikaty dzienników z obrad Państwowej Rady Oświecenia, jakie odbyły się w dn. 29 listopada r. b. Mianowicie P. Minister W. R. i O. P., Wacław Jędrzejewicz oświadczył, jak głoszą komunikaty, iż trzecia część nauczycieli szkół powszechnych objętą zostanie awansem automatycznym zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. (Dz. U. R. P. z 30-X.1933. Nr. 86, poz. 663) i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych.

Wiadomość ta, a zwłaszcza jej urzeczywistnienie będzie bardzo na czasie i jest konieczna dla dobra samej szkoły, w interesie sprawiedliwości społecznej.

Zaszeregowanie bowiem dokonane z dniem 1 lutego r. b. wniosło w szeregi nauczycieli słuszne, głębokie rozgoryczenie. Stać się to musiało zważywszy, iż dzięki zaszeregowaniu i częściowemu później uwzględnieniu odwołań na porządku dziennym są takie fakty, iż jedni mający około 10 lat pracy otrzymali IX grupę, także uposażenie mają i ci, którzy pracują 20 i więcej lat w zawodzie nauczycielskim. Gdzieindziej zarówno ci, którzy liczą około 20 lat, jak i ci, którzy mają ponad lat 30 pracy pobierają jednakowe uposażenie VIII grupy i t. d przy jednakowych kwalifikacjach.

Spodziewać się także należy, że przesunięcia do właściwych grup uposażenia odbędą się na terenie całego Państwa na tych samych zasadach zgodnie z obowiązującą ustawą i zniknie bezpowrotnie stan dotychczasowy, anormalny, iż w różnych częściach Rzeczypospolitej zaszeregowanie różnie wypadło.



M y!

*Z zapalem walimy w mózgi...
Piersiami ryjemy gruzy.
Suchot wieńczeni laurem,
tworzymy dzieła... nie cudy!*

*Zwartą jak granit kolumną
kroczym przez miasta i siota,
ciemnotą tłumów natchnieni,
z hasłem na ustach: „Szkoła!”*

*Pot codzien zalewa nam oczy...
Płyną godziny, dni... lata.
Z gęstej przesądów mroczy
strzela nasz czyn: — Oświata!*

*Jasnej przyszłości kowale,
nie dla orderów, ni wstążek
żarzym się w pracy upale
My — Związek!*

Joteł.



Wszyscy czytają „Ogniwo Brzeskie“.

Z życia organizacji.

PROJEKT REGULAMINU

Kasy Samopomocy Koleżeńskiej przy Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brześciu n.B.

I. C e l.

§ 1. Celem Kasy Samopomocy Koleżeńskiej jest: a) gromadzenie oszczędności, b) udzielanie zapomóg, c) przyznawanie pożyczek.

II. Fundusze.

- § 2. Fundusze Kasy Samopomocy składają się:
- a) z wkładów oszczędnościowych członków,
 - b) z procentów od wkładów,
 - c) z darowizn, subwencji, zapisów i innych.

III. Członkowie.

§ 3. Członkiem Kasy Samopomocy Koleżeńskiej może być każdy nauczyciel służby czynnej, należący do Związku Nauczycielstwa Polskiego, który złoży odpowiednią deklarację podpisaną przez 2-ch członków i zostanie przez Zarząd Kasy przyjęty.

IV. Obowiązki i prawa członków

§ 4. Każdy członek Kasy składa w/g ustalonego wzoru deklarację na mocy której upoważnia władze szkolne do każdomiesięcznego potrącenia z poborów wkładu oszczędnościowego, ustalonego niniejszym regulaminem w wysokości minimum 5 zł. w zlocie. Ponadto członek Kasy może zobowiązać się do składania oszczędności podwójnej a nawet potrójnej.

Każdy kandydat na członka Kasy wpłaca tytułem wpisowego jednorazowo 1 złoty.

§ 5. Jeżeli członek Kasy zalegać będzie z wpłatą wkładów oszczędnościowych przez okres trzymiesięczny, i zaległych rat nie uiszczy razem z bieżącymi ratami w ciągu dalszych trzech miesięcy, następuje automatyczne wykreślenie go z listy z członków Kasy przy zachowaniu jedynie praw § 6.

§ 6. Każdy członek Kasy ma prawo do zwrotu wkładów najwcześniej po trzech miesiącach przynależności do Kasy bez odsetek:

- a) w razie przejścia na emeryturę,
- b) „ zwolnienia bez nabycia praw emerytalnych,
- c) „ przeniesienia do innego Okręgu,
- d) „ wystąpienia z zawodu nauczycielskiego,
- e) „ „ ze Związku Nauczyciel. Polskiego
- f) „ „ z Kasy.

§ 7. Prawo do zwrotu całkowitego wkładu oszczędnościowego wraz z odprawą (**zapomogą**) powstałą z odsetek od ogólnego kapitału Kasy przysługuje:

- a) w razie przejścia na emeryturę,
- b) „ zwolnienia ze służby nauczycielskiej,
- c) „ przejścia w stan pozasłużbowy,
- d) „ śmierci członka (przysługuje najbliższej rodzinie zmarłego),
- e) „ wyjazdu zagranicę na okres dłuższy, celem pełnienia nadal funkcji oświatowych.

§ 8. Wysokość pojedynczych odpraw (zapomóg) ustala się w sposób następujący:

- a) przed upływem dwóch lat przynależności do Kasy odprawy nie są wypłacane,
- b) po upływie 2-ch lat odprawy wynoszą 30% w stosunku do kapitału oszczędzonego
- c) po upływie 3-ch lat odprawy wynoszą 35% w stosunku do kapitału oszczędzonego
- d) po upływie 4-ch lat odprawy wynoszą 45% w stosunku do kapitału oszczędzonego
- e) po upływie 5 lat odprawy wynoszą 50% w stosunku do kapitału oszczędzonego

Za każdy rok następny dolicza się 10% wzwyż.

§ 9. Ewentualne nadwyżki wykazane w corocznych bilansach rachunkowych, zgodnie z postanowieniem niniejszego regulaminu przechodzą w 75% na kapitał żelazny Kasy, reszta zaś przeznaczona jest na dodatkowe zapomogi dla osób objętych § 7 niniejszego regulaminu, którzy mają najstarszą przynależności organizacyjną do Z. N. P.

§ 10. Kapitał obrotowy Kasy lokowany będzie w P. K. O. i Bankach Państwowych.

V. P o ż y c z k i

§ 11. Dopuszczalne będą pożyczki udzielane członkom przez Zarząd Kasy po upływie jednego roku przynależności w wypadkach następujących:

a) w razie nabywania nieruchomości po przedłożeniu odpowiednich dowodów;

b) w razie choroby członka lub jego rodziny i większych z tem związanych wydatków;

c) na kształcenie siebie lub dzieci lub w innych ważnych wypadkach uznanych przez Zarząd Kasy za wystarczające.

§ 12. Pożyczka, której wysokość nie będzie przekraczała wkładów członka może być przyznawana bez specjalnych gwarancyj na termin jednoroczny po złożeniu weksli. W wypadku nieściągalności przyznanej pożyczki — wkładki oszczędnościowe nie będą zwrotne.

§ 13. Pożyczka przekraczająca wysokość wkładów członkowskich może być przyznana do zwrotu na termin nie dłuższy ponad 3 lata na podstawie odpowiedniego zagwarantowania przez 2-ch członków Kasy i ogólnych zasad stosowanych przy udzielaniu pożyczek przez instytucje finansowe.

§ 14. Pożyczki przyznawane członkom Kasy będą oprocentowane w takiej wysokości, jaką Kasa Samopomocy otrzymywać będzie od instytucyj, w których kapitały Kasy będą lokowane.

§ 15. Udzielenie członkowi Kasy nowej pożyczki może mieć miejsce po całkowitem spłaceniu pożyczki poprzedniej. W wypadkach wyjątkowych można przyznać pożyczkę następną po spłaceniu 75% dawnej, potrącając równocześnie resztę pożyczki poprzedniej.

§ 16. Maksymalna wysokość pożyczki odnośnie warunków przewidzianych w § 13 tym regulaminu nie może przekraczać pięciokrotnego wkładu oszczędnościowego poszczególnych członków wlg stann zamknięcia bilansowego za rok ubiegły.

§ 17. Przekazywanie przyznanych przez Zarząd Kasy pożyczek będzie dokonywane na zlecenie Kasy przez instytucje w których kapitały będą lokowane.

§ 18. Spłata pożyczek będzie dokonywana przez pożyczkobiorców kwartalnie w równych ratach za pośrednictwem tego płatnika, który będzie potrącał wkładki oszczędnościowe.

§ 19. Pożyczki będą udzielane ściśle wlg kolejności składanych podań i ważności podanych motywów.

§ 20. Podania w sprawach pożyczek będą rozpatrywane i decydowane przez Zarząd Kasy w połowie każdego miesiąca.

§ 21. Odsetki od udzielanych pożyczek będą potrącane od przyznanej pożyczki zgóry.

§ 22. Z ogólnego kapitału Kasy można użyć na pożyczki członków w granicach do 25% ogólnego kapitału obrotowego.

§ 23. W razie masowego zwalniania nauczycieli w którymś roku, zastrzega się wypłatę odpraw, przewidzianą w §§ 7 i 8 z tem że odprawy tego roku będą wypłacane proporcjonalnie do wysokości ogólnego kapitału przeznaczzonego na zapomogi.

VI. W ł a d z e

§ 24. Władzą zarządzającą Kasą Samopomocy jest Zarząd Kasy, składający się z prezesa, Vice prezesa i trzech członków. powoływanych na okres 2-eh lat przez Zarząd Okręgowy Z.N.P. z pośród członków Kasy.

§ 25. Organem Kontrolującym działalność ogólną i finansową Kasy Samopomocy będzie Komisja Rewizyjna Okręgu Z. N. P. w Brześciu n.Bugiem.

§ 26. Likwidacja Kasy może nastąpić jedynie na skutek prawomocnej uchwały zebrania Okręgu Z. N. P. po urzędniem wypłaceniu wszystkim czynnym na ten czas członkom Kasy złożonych przez nich oszczędności i podziale, proporcjonalnie do ich wkładów, całkowitego zysku Kasy.

§ 27. Ewentualne inwestycje, oraz majątek ruchomy i nieruchomy Kasy po likwidacji teje zostanie spieniężony i podzielony pomiędzy członków proporcjonalnie do włożonych oszczędności.

VII. Przepisy końcowe

§ 28. Niniejszy regulamin obowiązuje po zatwierdzeniu go przez Zarząd Okręgowy i Zarząd Główny jako władzę naczelną Związku Nauczycielstwa Polskiego.

§ 29. Wszelkie zmiany do niniejszego regulaminu mogą być uchwalane przez Zjazdy Delegatów Okręgu Z. N. P. w terminach przewidzianych statutem.

§ 30. Pierwsza zmiana niniejszego regulaminu może nastąpić na najbliższem Zjeździe Delegatów Okręgu Z. N. P. w roku 1935.

T a b e l a

**obliczania odpraw z uwzględnieniem normalnych odsetek
od kapitału (P. K. O.).**

Ilość lat należenia do kasy	Wysokość wkładu	Normy o obliczeń odpraw (patrz § 8 reg)	Wysokość odpraw	Ogółem ka- pital wraz z odprawą	Odsetki normalne (P. K. O.)
1	60	—	—	—	2,40
2	120	35	42	162	4,89
3	180	40	72	252	7,49
4	240	45	108	348	10,19
5	300	50	150	450	12,99
6	360	60	216	576	15,91
7	420	70	294	714	18,95
8	480	80	384	864	22,11
9	540	90	486	1026	25,39
10	600	100	600	1200	28,81
11	660	110	726	1386	32,36
12	720	120	864	1584	36,05
13	840	130	1092	1932	39,90
14	900	140	1260	2160	43,89
15	960	150	1440	2400	48,05
16	1020	160	1632	2652	52,38
17	1080	170	1836	2916	56,87
18	1140	180	2052	3192	61,54
19	1200	190	2280	3480	65,85
20	1260	200	2520	3780	71,39
21	1320	210	2772	4092	78,64
22	1380	220	3036	4416	82,19
23	1440	230	3312	4752	87,88
24	1500	240	3600	5100	93,79
25	1560	250	3900	5460	99,94
26	1620	260	4212	5832	106,34
27	1680	270	4536	6216	117,03
28	1740	280	4872	6612	120,11
29	1800	290	5220	7020	127,32
30	1860	300	5580	7440	134,81
31	1920	310	5952	7872	142,60
32	1980	320	6336	8316	150,71
33	2020	330	6666	8686	159,94
34	2080	340	7072	9152	168,32
35	2140	350	7490	9630	177,45

Posiedzenie plenarne Zarządu Okręgowego.

Zsumowaniem zebrań Oddziałów Powiatowych i prac Zarządu na terenie naszego Okręgu było posiedzenie Wydziału Wykonawczego w dniu 7 grudnia i plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Zw. N. P. w Brześciu n B. w dniu następującym, t.j. 8 grudnia b. r.

W pierwszym punkcie porządku obrad przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydjum za czas od 3 września do 8 grudnia r.b., które złożył Prezes Okręgu kol. K. Kurpiewski.

Ze sprawozdania wynika, iż Zjazdów Pow. i Grodzkich odbyło się w tym czasie 15, na których byli obecni członkowie prezydjum. Zorganizowano 4 nowe Ogniska oraz Sekcję Naucz. Szkół Średnich i Zawodowych w Brześciu, Białymstoku i Pińsku. Przybyło członków nowych 123.

Wydano 1—2 numer „Ognia Brzeskiego” za wrzesień i październik w ilości 3000 egz., zaś Nr. 3 i 4 za listopad i grudzień jest w druku.

Opracowano projekt regulaminu Okręgowej Kasy Samopomocy Koleżeńskiej, który będzie przesłany do Ognisk i Oddziałów do przedyskutowania. Wreszcie wydano 2 okólniki w ilości 1000 egz.

Interwencji było ogółem 61, przyczem pozytywnie załatwionych zostało 41, negatywnie—7, a w trakcie załatwiania jest 13.

Spraw dyscyplinarnych do których Z. Okręgu przydziałał obrońców było 10. Obrońcami z ramienia Okręgu byli kol. kol. K. Kurpiewski, A. Terej i P. Jawtuchowicz. Ilościowo obrona ta przedstawia się następująco:

Kol. Kurpiewski	7	spraw
„ Terej	1	„
„ Jawtuchowicz	2	„
<hr/>		
R a z e m	10	spraw

W Sądach Państwowych Grodzkich było spraw 3, do których przydzielono bezpłatnie adwokatów.

Wśród tych ostatnich najbardziej charakterystyczną jest sprawa jednej z naszych koleżanek z obwodu łomżyńskiego, z miejscowym komendantem P. P. Pan ten wezwany przez nauczycielkę do spełnienia swego służbowego obowiązku zachował się wobec naszej koleżanki w sposób wysoce niewłaściwy i to przy dzieciach szkolnych i rodzicach. Stylu tego pana, niestety, ze względu na przyzwoitość nie możemy powtórzyć, a jedynie przytoczyć takie mądre powiedzonko: „Ja trzęsę całą gminą, co ci mi tam znaczy jedna nauczycielka? Zresztą ja biorę 260 zł. miesięcznie a ona tylko 160! Cóż ona znaczy wobec mnie! Dosyć ciekawy przyczynek do skutków ustawy uposażeniowej. W dyskusji nad tą sprawą, zastanawiano się, czy rodzaj i charakter takiego stosunku do nauczyciela jest odosobniony.

Jeden z członków Zarządu Okr. zaznaczył, że mimo oświadczenia p. Kuratora o dobrowolnym udziale nauczycielstwa na konferencjach rejonowych i zespołowych, inspektorzy szkolni traktują je b. rygorystycznie.

Zauważono, że niektórzy kol. kol. przewodniczący konferencji idąc śladami inspektorów żądają sprawozdań na piśmie, a nawet zdarzył się i taki wypadek, że jednego z kolegów przewodniczący konferencji, przedstawił w raporcie jako nieobecny z odpowiednim naświetleniem i dopiero p. Podinspektor przypomniał gorliwcowi, że nieobecny jeszcze może

nie rozpakował walizek. To wzięcie przez Podinspektora p. H. nauczyciela w obronę z przyjemnością skonstatowano, co redakcja nasza podkreśla. Jednocześnie Zarząd Okr. uznaje, że okólnik Min. W. R. O. P. 1926 r. o **dobrowolnym** udziale nauczycielstwa obowiązuje, że żadna ustawa nie nakłada na nauczyciela obowiązku wynajmowania kilku pedwód w miesiącu i narażania zdrowia po nieprzespanych kilku nocach, potrzebnych na powrót z konferencji.

Jednocześnie poruczono przydum udanie się do P. Kuratora z ponownym przedstawieniem wypaczania w terenie wzniosłej jego idei do kształcania nauczycieli.

Oprócz trafiających się wypadków przesady w postępowaniu niektórych kol. kol. przewodniczących konferencji, Zarząd Okr. omówił sprawę anonimu, skierowanego przez jakiegoś tchórze przeciwko kol. Kurpiewskiemu. W sprawie tej zabrał głos kol. Rytel, który uznał tę sprawę za niegodną rozpatrywania.

Większość jednak zebranych oświadczyła, że dla podniesienia poziomu moralnego nad sprawą tą nie można przejść do porządku, tembardziej, że znajduje się jeszcze większość w społeczeństwie, która odpowiednio na anonimy reaguje. Oto np. p. Frydrychowicz, przewodniczący Zw. Legionistów przesłał kol. Kurpiewskiemu, prezesowi Okręgu, nadesłany pod jego adresem anonim, ubliżający kol. Kurpiewskiemu przez jednego nikczemnego tchórze, dążącego do zaszkodzenia kol. Kurpiewskiemu w związku ze zbliżającymi się wyborami. Zarząd Okręgowy uchwalił następujący wniosek:

„W związku z wystosowaniem anonimu do p. Frydrychowicza przez nieznanego autora, który w ten sposób chciał zdyskredytować działalność kol. Kurpiewskiego, prezesa Okr. Brzeskiego Zw. N. P., Zarząd Okręgu Brzeskiego Z. N. P. na plenarnem posiedzeniu, odbytem w dniu 8.XIII-1934 r. jednomyślnie potępia podobne metody jako objaw tchórzostwa i podłości.

Równocześnie Zarząd Okręgu konstatuje z całą satysfakcją, że stanowisko p. Frydrychowicza w odniesieniu do powyższego anonimu nacechowane było godnością i szlachetnością, wobec czego równocześnie Zarząd Okręgu wyraża p. Frydrychowiczowi słowa uznania i podziękowania za podobne odniesienie się do anonimów, oraz stawia za przykład tym wszystkim, którzy otrzymują anonimy i niestety często robią z nich użytek“.

Poczem kol. Gołacki zreferował sprawę samopomocy. Szczegółowo tę sprawę wyjaśni osobny artykuł w „Ogniwie“ i okólnik Zarządu Okr. Wreszcie kol. Kurpiewski zreferował sprawę O. K. N. Sprawą tą zajmował się przez kilka godzin na kilku posiedzeniach Wydział Wykonawczy, podobnie też zajęła ona i Zarządowi Okręgowemu znaczną część czasu. W dyskusji omówiono znaczenie uczucia, rozumu polityki społecznej i uznano, że instytucja bezpłatnych praktykantów to sprawa ogólnopństwowa i jeden z punktów polityki społecznej i że rozwiązać ją będzie można na zupełnie innej płaszczyźnie, zwrócono uwagę na nieproporcjonalność składu O. K. N. w poprzedniej kadencji, gdzie przedstawiciele nielicznych organizacji mieli taki sam głos, jak liczna organizacja Zw. N. P.

Biorąc jednak pod uwagę, że na terenie naszego Okręgu jest 150 bezrobotnych nauczycieli, oraz to, że postulaty Z. Okręgowego zostały przez O. K. N. uwzględnione postanowiono akcję tę przedłużyć jeszcze na rok t. j. do dnia 31.XII-1935 r.

Ostatnim punktem były sprawy prasowe. Redaktor „Ogniwa“ kol. W. Polkowski skreślił zarys programu pracy, prosił o zaakceptowanie zwolania całego Komitetu.

Zarząd Okręgu postanowił zwrócić się do Oddziałów Powiatowych o pokrycie kosztów, wydanych ostatnio czterech numerów. Zebranie Komitetu odbędzie się w pierwszych dniach stycznia.

Poczem kol. kol. Bielawski i Łopuski wyrazili zadowolenie z kierunku ideowego pisma i z widocznej zmiany treści.

Pismo staje się pismem nauczycielskiem.

Do Kom. Red. powołano kol. Pęcherskiego, prezesa Sekcji Szk. Średn. w Białymstoku.

Zjazdy powiatowe.

W dniu 18 listopada b.r. w lokalu publ. szkoły powsz. Nr. 1 w Ostrołęce odbyło się walne zebranie tamtejszego Oddziału Pow. Zw. N. P. Pomimo niepogody zebranie było dosyć liczne. Zagaił i przewodniczył kol. Hermakowicz. Przewodniczący na wstępie odczytał depezę kol. Kurpiewskiego Karola, prezesa Okręgu, w której składał życzenia zgromadzonemu i wyjaśniał przyczynę swej nieobecności (zebranie w Grajewie) powitał przybyłych p.p. inspektorów Wawszczaka, Kochańskiego i Jędrzejczyka, oraz złożył sprawozdanie z działalności Oddziału. Ze sprawozdania tego wynika, że działalność Oddziału tamtejszego ożywiła się, a dzięki interwencjom w Inspektoracie Szkolnym kilka małżeństw otrzymało posady w tych samych miejscowościach, jak również zapobieżono przeniesieniu kilku kolegów.

Po sprawozdaniu kol. Ćwiek zreferował zmianę Statutu i zalecił dążenie do jego demokratyzacji. Zdaniem referenta siła ciężkości w organizacji została przesunięta na Wydziały Wykonawcze i prezesów. Prawa tych ostatnich zostały rozszerzone a prawa członków zmniejszone.

Następnie aktualne zagadnienia Szkolnictwa i organizacji przedstawił kol. Wacław Polkowski, który na Zjeździe reprezentował Zarząd Okr. w Brześciu n-B. Kcl. Polkowski skreślił wysiłki organizacji, zmierzające do odsunięcia groźnych niebezpieczeństw od szkoły, jak wprowadzenie opłat za naukę w szkołach powsz., projekt specjalnych opłat celem zapelnienia powstałej w budżecie Min. W. R. i O. P. 18 milionowej luki. W dalszym ciągu mówca poruszył sprawę katastrofalnych warunków pracy w szkołach oraz sprawę oświaty pozaszkolnej. Wnioski kol. Polkowskiego przyjęto przez aklamację.

Nad oświatą pozaszkolną zabierali głos kol. kol. Niesiadko, Topolski, Włostowski, Komar oraz p. Wawszczak, miejscowy obwodowy inspektor szkolny. P. inspektor zaznaczył, że przesyłane szkołom projekty pracy pozaszkolnej powinny być uważane jako wskazówki, że praca pozaszkolna

nie jest ustawowym obowiązkiem nauczyciela, a wezwania Inspektoratu mają znaczenie moralne, są wydawane w przypuszczeniu, że nauczycielstwo może poświęcić tygodniowo 4 godziny, które będą notowane w specjalnej ewidencji. Kol. Polkowski zauważył, że w tej ewidencji powinno się notować i wszystkie inne obowiązki nauczyciela, jak przygotowywanie się do egzaminu prakt. do W. K. N. w charakterze eksterna, zainteresowania pedagogiczne i t. p. Pan Inspektor pogląd ten potwierdził.

Następnie wybrano delegatów na Zjazd do Warszawy i postanowiono wykupić świetlicę i księgarnię p. Majewskiej oraz ustosunkowano się pozytywnie do O. K. N., wprowadzając doń poprawki.

W dniu 2 grudnia w lokalu publ. szkoły powszechnej w Wysokiem-Mazowieckim odbyło się zebranie nadzwyczajne Oddziału Powiatowego Zw. N. P.

Zebrań przewodził kol. Wasilewski z Czyżewa, który powitał reprezentującego osobą p. Starosty, referenta Bezpieczeństwa Publicznego i udzielił głosu referentom.

Referat o warunkach i atmosferze pracy nauczyciela przedstawił zgromadzonym kol. Rytel, prezes tamtejszego Oddziału. Referent wskazał na źródła pogarszania się atmosfery pracy nauczyciela i stwierdził, że nauczycielstwo musi się dla dobra kultury i człowieczeństwa odrodzić. Następnie referent wykazał wątpliwe wyniki pracy konferencyj rejonowych, których przedłużanie do kilkunastu godzin, jest niemożliwym do pomyślenia, podkreślił brak podstaw prawnych przy egzekwowaniu ze strony p.p. inspektorów pracy pozaszkolnej nauczycielstwa i narzucaniu jej przez czynniki polityczno-społeczne, dążące do uzależnienia wolności obywatelskiej nauczyciela od siebie.

Po przemówieniu kol. Rytla sprawę obrony wysokiego stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej i wysiłków w tym kierunku Zw. N. P. oraz sprawę zmiany statutu omówił kol. Wacław Polkowski,

Pozatem kol. kol. Wnorowski i Rytel złożyli sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Walnego Delegatów Zw. N. P. w Warszawie.

Następnie omówiono sprawę siedziby Oddziału i wybrano delegatów na Zjazd Nadzwyczajny Zw. N. P. w osobach kol. kol. Wnorowskiego i Popowskiego.

Walne Zgromadzenie Oddziału Pow. Zw. N. P. w Bielsku Podlaskim.

W dniu 2 listopada b. r. odbyło się w Bielsku Podlaskim Walne Zgromadzenie członków Zw. N. P. z terenu całego powiatu. Tematem obrad Zgromadzenia były sprawy statutowe, taktyki Zw. N. P. i wybory na Nadzwyczajny Walny Zjazd w Warszawie.

W zgromadzeniu wzięli udział członkowie Zarządu Okręgowego Zw. N. P. w Brześciu n-B.: kol. kol. Jawtuchowicz, Piwowarczyk i Łukaszewicz Jan. Po wygłoszonym referacie o zmianie statutu Zw. N. P., zgromadzeni w dyskusji podkreślili niedemokratyczność niektórych artykułów, dotyczących struktury organizacyjnej Zw. N. P. i uprawnień przewodniczących komórek organizacyjnych.

W związku z referatem, wygłoszonym przez członka wydziału wykonawczego Zarządu Okręgu kol. Łukaszewicza Jana o taktyce Zw. N. P. został zgłoszony ciekawy wniosek, który poniżej podajemy: „Członkowie Zw. N. P. obecni na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w Bieisku Podlaskim postanawiają nie zapłacić żadnej składki, ani ofiary, bez uprzedniej akceptacji Zw. N. P. Równocześnie zgromadzeni zwracają się do Zarządu Głównego Zw. N. P. aby wniosek powyższy poddał pod uchwałę Zjazdu Delegatów w Warszawie“.

Jako delegatów na Walny Zjazd do Warszawy wybrano: kol. kol. Jana Łukaszewicza, Edwarda Rycerza i Zygmunta Kozereę.

W zakończeniu należy podkreślić duże wyrobienie i zainteresowanie organizacyjne członków Zw. N. P. i Prezydium Oddziału Pow. Zw. N. P.

Zjazd Powiatowy w Białymstoku.

Dnia 2-go grudnia b. r. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 w Białymstoku odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. pow. białostockiego. W zebraniu wzięli udział nowy Inspektor szkolny obwodowy p. Leopold Badzian i z ramienia Zarządu Okręgu Z. N. P. kol. kol. Kurpiewski Karol—prezes Okręgu i Gołacki Bronisław—skarbnik.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, w czasie którego uczczono przez powstanie pamięć ś. p. kol. Jastrzębskiego, zabrał głos p. Inspektor szkolny, który scharakteryzował swój stosunek do działalności Z. N. P., podnosząc życzliwie jego zasługi dla rozwoju oświaty w Polsce.

Następnie kol. Kurpiewski Karol w obszernym referacie omówił szczegółowo całokształt naszych spraw organizacyjnych i zawodowych. Niezmiernie ciekawa jego treść i forma wzbudziły wielkie zainteresowanie nauczycielstwa związkowego, które szczelnie wypełniło brzożę sali zebrań.

Następnie z kolei zabrał głos kol. Gołacki, który omówił sprawę Kasy Samopomocy zainicjowaną przez Zarząd Okręgu Z. N. P., oraz „Ogniwa“ organu okręgowego brzeskiego. Sprawa Kasy Samopomocy mocno zainteresowała zebranych.

Po referatach odbyła się długa i ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono wniosek w obronie 7 kl. szkoły powszechnej.

Na delegatów na Nadzwyczajny Walny Zjazd do Warszawy na dzień 12 i 13 stycznia zostali wybrani kol. kol. Hubar Włodzimierz i Lipiński, Władysław.

W wolnych wnioskach poruszono szereg bolączek z terenu naszego Domu Związkowego w Warszawie. Ponieważ wszystkie poruszane sprawy

miały miejsce jeszcze przed Zjazdem Delegatów kol. Kurpiewski wyjaśnił zebranym, że stosunki te obecnie radykalnie się zmieniły na lepsze.

Oprócz tego odbyły się Zjazdy powiatowe w Prużanie, Kobryniu, Drohiczynie, Stolinie, Pińsku, Łomży, Ostrowi-Maz., Brześciu n.B., Grajewie.

We wszystkich tych zebraniach brali udział członkowie prezydium i delegaci Okręgu. Sekcje Szkolnictwa Średniego i Zawodowego organizują się w Pińsku i Łomży, natomiast w Brześciu n.B. i Białymstoku już zostały zorganizowane.

Światła i cienie. — „Nowa władza“.

Walne Zgromadzenie Ogniska Zw. N. w B. dnia 1 grudnia r. b. rozpatrywało stosunek miejscowego wójta gminy p. S. W. do nauczycielstwa i stwierdziło następujące fakty:

1) p. S. W. wydawał opinię o pracy pozaszkolnej jednej z koleżanek;

2) p. S. W. zwrócił się do jednej z koleżanek ze słowami: „Pani popracuje dobrze jeszcze z parę lat, to Panią przeniesiemy“;

3) p. S. W. pozwolił sobie wyrazić w obecności pewnych osób z miejscowej inteligencji: „Nauczyciele to dzieciaki“.

Nauczycielstwo Ogniska w B. postanowiło solidarnie nie brać udziału w Zarządach organizacji społeczno-oświatowych, do których wchodzi wymieniony p. S., ani w zebraniach, urządzanych przez niego.

Notując powyższy fakt stosunku wójta do nauczycielstwa musimy w sposób kateryczny potępić to i podkreślić, że wykracza on wyraźnie poza jego kompetencje służbowe. Nauczycielstwo zorganizowane nie pozwoli szarpać swego autorytetu i takich panów S. będziemy piętnować, poddawać pod pręgierz opinii publicznej. Panie wójcie, nie szarżujcie...

A może tak Panie Wójcie?

W swoim czasie jeden z południowych Stanów Zjedn. wstawił się w t. zw. małpim procesie. Sławy tej widocznie było mało. Oto W. Waller w „The sociology of teaching“ R. 1927 przytacza odpis umowy zawartej pomiędzy burmistrzem jednego z miast południowej Karoliny a nauczycielką. Przytaczamy ją:

- 1) Niżej podpisana w okresie swej pracy nie będzie tańczyć,
- 2) nie wolno jej nieskromnie się ubierać,
- 3) będzie jadła powoli, starannie, żuła dokładnie,
- 4) spała 8 godzin,
- 5) unikała poufałości z uczniami,
- 6) nie będzie czytała nieprzyzwoitych i zbytuczonych książek,
- 7) w okresie swej pracy nie zakocha się.

Która z naszych pięknych koleżanek godzi się na podpisanie takiej umowy, zwłaszcza w § 7? Otwiera listę zgłoszeń p. Wójt w B...

Droga służbowa nie obowiązuje...

Redakcja miesięcznika „Śpiew w szkole” żaluje umieszczenia tekstu i nut do piosenki „Uciekła mi przepióreczka w proso”, ponieważ jeden z kolegów został upoważniony przez swojego Inspektora za propagandę przez nią doręczenia zwierząt. Upomnienie to wpisano do arkusza na wieczną rzecz pamiątkę... ale czego i czyją?..

Jedno z prywatnych gimnazjów w Warszawie zaproponowało nauczycielom za pracę w wymiarze 30 godzin wyraźnie złotych trzydzieści miesięcznie! Wykwalifikowana służąca bierze w Warszawie oprócz życia, mieszkania złotych 40 wynagrodzenia. Stowarzyszenie Ś-tej Zyty może być dumne...

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” w obronie nauczycieli.

Największą plagą dla nauczycielstwa są papierowe kawalki biurokratyczne i liczne konferencje i zebrania. Słusznie więc nawet I. K. C., którego trudno podejrzewać o sympatię dla wysokooorganizowanej szkoły powszechnej w notatce p. t. „Oby ten głos doszedł do Warszawy!” rozprawia się, że „świętą biurokracją” a następnie tak konkluduje: Gdy się jeszcze weźmie pod uwagę zainteresowania p p. inspektorów **życiem prywatnem nauczyciela**, (co robi, gdzie chodzi, czy pije, czy pali, czy należy do Strzelca, Ligi Morskiej, L. O. P. P., jaką ma służącą, starą, czy młodą, czy żona jego pomaga mu zeszyty poprawiać, czy ma długi, dlaczego i t. d.) i wyciąga z tego konsekwencje, to widzimy, że rola nauczyciela w „nowoczesnej” szkole jest rolą parjasa społecznego.

Nauczyciel zewsząd zastraszany, żyje w podłym lęku, jest tchórzliwy, zahukany — z winy jego „serdecznych” doradców, jakimi mieli ongiś być p p. inspektorzy—wizytatorzy, a którzy często o życie nauczyciela informują się u wójtów, księży, fornali i woźniców.

Oby całe społeczeństwo zawołało wreszcie: „Czas z tem skończyć” i aby ten głos dotarł do Warszawy!!

V.

**WSZYSCY PRZYBYWAJĄ
NA ZEBRANIA ZWIĄZKOWE!!**

Sprawozdanie

Prezydjum Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Brzeskiego

W dniu 14.XI 1933 r. przedstawiciele wszystkich organizacji nauczycielskich, czynnych na terenie Okręgu Szkolnego zawiązali z inicjatywy Pana Kuratora Romualda Petrykowskiego Okręgowy Komitet Nauczycielski przy Kuratorjum O. S. Brzeskiego, zadaniem którego miało być zorganizowanie pomocy materialnej pozostającemu bez pracy na terenie Okręgu nauczycielstwa.

Nauczycielstwo, dając wyraz zrozumieniu ciężkiej sytuacji swoich kolegów i kależanek, nie uchyliło się od spełnienia obywatelskiego obowiązku i na skutek odezwy Komitetu opodatkowało się w wysokości 1 proc. i 0,5 proc. od otrzymywanych brutto poborów miesięcznych. W akcji nauczycielstwa wzięli również udział urzędnicy administracji szkolnej.

Zgodnie z uchwalonym przez Okręgowy Komitet Nauczycielski regulaminem p. p. Inspektorzy Szkolni, powołani na reprezentantów tegoż na terenie obwodów szkolnych, przeprowadzili rejestrację nauczycieli i kandydatów stanu nauczycielskiego, pozostających bez pracy nie z własnej winy i zamieszkujących stale na terenie Okręgu.

Rejestracja wykazała:
pozostających bez pracy w dniu 1-XII—1933 r. — 221 nauczycieli (46 mężczyzn i 175 kobiet).

Zarejestrowanym przez Inspektoraty Szkolne nauczycielom pozostającym bez pracy przyszedł z pomocą Okręgowy Komitet Nauczycielski w formie stworzenia nowych placówek pracy, na których za wykonywaną pracę udzielał zapomóg pieniężnych w wysokości o 30 zł. do 100 zł. miesięcznie, zależnie od sytuacji materialnej kandydata, zakresu pracy i możliwości budżetowych Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego.

Placówki takie powstały przy szkołach jako praktyki dla kandydatów stanu nauczycielskiego, przy organizacjach i instytucjach, wciągniętych do akcji oświatowo-pozaszkolnej, a częściowo także przy biurach administracji szkolnej.

W okresie sprawozdawczym od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 r. Okręgowy Komitet Nauczycielski zatrudnił 197 sił nauczycielskich, pozostających bez pracy, udzielając zapomóg stałych lub perjodycznych:

32	kandydatom (tkom)	w wysokości	100 zł,	miesięcznie
9	"	"	"	80 " "
26	"	"	"	60 " "
61	"	"	"	50 " "
47	"	"	"	40 " "
22	"	"	"	30 " "

197

W poszczególnych miesiącach okresu sprawozdawczego z zapomóg Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego korzystało:

NAUCZYCIELI	M i e s i a c :											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
kategorji I-ej (80 — 100 zł.)	31	32	35	35	35	34	34	34	32	30	30	32
kategorji II-ej (50 — 60 zł.)	43	36	30	38	37	40	13	—	—	27	27	25
kategorji III-ej (30 — 40 zł.)	23	20	21	23	25	25	4	—	—	24	36	37
R a z e m	97	88	86	96	97	99	51	34	32	81	93	94

Spośród 197 sił nauczycielskich, korzystających stale (wychowawczynie przedszkoli i bezpłatne praktykantki pozostające w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych) lub perjodycznie z pomocy Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego. Biuro Personalne K. O. S. B. w okresie sprawozdawczym (zwłaszcza na początku 1934-35 r. szk.) zatrudniło w charakterze sił etatowych czy kontraktowych 80 sił nauczycielskich (17 mężczyzn i 63 kobiety).

Dzięki temu ilość pozostających bez pracy kandydatów (tek) stanu nauczycielskiego uległa znacznemu zmniejszeniu

i wynosi obecnie 151 sił nauczycielskich (26 mężczyzn i 125 kobiet) po doliczeniu tegorocznych absolwentów (tek) seminarjów nauczycielskich.

Z e s t a w i e n i e

pozostających bez pracy	1-XII—1933	30-VI—1934	30-XI—1934
mężczyzn	46	29	26
kobiet	175	160	125
R a z e m	221	189	151

Dzięki zastosowaniu akcji pomocy perjodycznej z zapomóg Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego korzystałi (ły) prawie wszyscy (kie) pozostający (e) bez pracy kandydaci (tki) zależnie od swych potrzeb i możliwości finansowych Komitetu.

Wpływy Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego ze składek członkowskich wynosiły przeciętnie 6.151 złotych miesięcznie, wypłaty wynosiły przeciętnie 5.305 zł. miesięcznie.

Niższa przeciętna wypłat tłumaczy się zmniejszoną akcją pomocy w okresie feryj letnich i daje rezerwę gotówkową na wypadek konieczności przyjścia z intensywniejszą pomocą w okresie zimowym.

Przeciętna wpływów miesięcznych — 6.151 zł. nie pozwala jednak na objęcie wszystkich pozostających bez pracy stałą, comiesięczną pomocą.

Akcja Komitetu stworzyła mimo to dla wielu jedyne środki egzystencji, a wszystkim, objętym nią, ułatwiła przetrwanie ciężkiego okresu bezrobocia. Przytem zatrudnieni na placówkach, utworzonych za pośrednictwem Komitetu, nie tracili przydatności zawodowej, lecz podnosili ją przez odbywanie praktyki w swoim zawodzie. Przez otoczenie opieką koleżeńską kandydatów stanu nauczycielskiego całe nauczycielstwo wydatnie przyczyniło się do wyrobienia w nich poczucia przynależności do stanu nauczycielskiego i trwałego z nim związania. Udzielana nieprzerwanie pomoc materialna była wyrazem dobrze zrozumianej ofiarności i solidarności koleżeńskiej.

Przewodniczący Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego zwrócił się ponadto w okresie sprawozdawczym do ogółu nauczycielstwa i urzędników administracji szkolnej o opodatkowanie się na rzecz powodzian.

Na skutek wydanej 23 lipca 1934 r. odezwy nauczycielstwo i urzędnicy opodatkowali się w wysokości $\frac{1}{2}$ do 2% od poborów sierpniowych i wrześniowych, wpłacając na rzecz powoździan 22.827 zł. 39 gr.

Brześć n.B., dnia 1 grudnia 1934 r.

Przewodniczący O. K. N.
(—) **R. PETRYKOWSKI**
Kurator O. S. Brzeskiego

Zarząd Okręgowy Związku Nauczycielskiego

w Brześciu nad Bugiem

Ul. Sienkiewicza Nr. 31, tel. 247. P. K. O. 181.000.

L. 1330/Org.

Brześć n.B., dnia 16.XII-1934 r.

Do

Zarządów Oddziałów Powiatowych i Ognisk Z.N.P.

na terenie Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

OKÓLNIK Nr. 7.

Koleżanki i Koledzy!

Niezależnie od różnych kwestyj zawodowych i organizacyjnych, ogłoszonych w ostatnim numerze „Ogniwa“, podajemy do wiadomości drogą niniejszego okólnika szereg spraw, które stanowią dalszy ciąg naszych zamierzeń i poczynań.

1. Okręgowy Komitet Nauczycielski.

Podajemy do wiadomości, że dnia 8 grudnia r. b. na Zebraniu Zarządu Okręgu Z. N. P. w Brześciu n.B. szeroko była omawiana sprawa „O.K.N.“.

W wyniku dyskusji, Zarząd Okręgu upoważnił kol. K. Kurpiewskiego do podpisania odezwy ogłoszonej w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum wzywającej ogół Nauczycielskiego do poparcia tej akcji.

Ponieważ postulaty wysunięte przez Z. Okręgowy zostały życzliwie przyjęte przez Pana Kuratora i uwzględnione zwracamy się do Szanownych Kolegów i Koleżanek z gorącym apelem o solidarne poparcie poczyznań Komitetu.

2. Kasa Samopomocy Koleżeńskiej.

Okólnikiem Nr. 6 z dnia 16.X.1934 r. podaliśmy do wiadomości, że zamierzamy zorganizować przy Okregu Z. N. P. w Brześciu n.B. Koleżeńską Kasę Samopomocy.

W międzyczasie odbyliśmy konferencję z przedstawicielami instytucyj bankowo-spółdzielczych, samorządowych i Związków Komunalnych, przedstawiając im nasz plan i sposób zrealizowania go i działalność przyszłej Kasy.

Sprawa ta znalazła wielkie uznanie u tych sfer, które zapoznały się z naszymi zamierzeniami.

Korzystając z wielu rad i wskazówek fachowych, danych nam na tej konferencji, opracowaliśmy projekt regulaminu i specjalną tabelę.

Na posiedzeniu Zarządu Okręgu w dniu 8.XII r. b. sprawa utworzenia Kasy Samopomocy Koleżeńskiej również przyjęta została z uznaniem.

Realizując nadal nasze myśli, ogłosiliśmy w „Ogniwie” projekt regulaminu wraz z tabelą, abyście Koleżanki i Koledzy mieli sposobność w wolniejszych chwilach podczas feryj świątecznych pomyśleć, a później przedyskutować ten materiał na zebraniach Ognisk i Oddziałów Powiatowych i nadesłać nam Wasze i uwagi i poprawki.

Aby się zorientować jak zostanie przyjęta myśl powstania Kasy Samopomocy Koleżeńskiej, prosimy Was o nadesłanie wykazów, sporządzonych przez Ogniska i Oddziały Powiatowe z których będzie widać ilu byłoby chętnych do wstąpienia na członków Kasy.

Zaznaczamy, że wykazy te nie będą nikogo narazie obowiązywały, lecz potrzebne są nam dla samej tylko orientacji i obliczeń.

Poprawki do regulaminu i wykazy powyższych członków Kasy, prosimy nadesłać w terminie **najpóźniej do 1 marca 1935 r.**

Po załatwieniu wszelkich formalności i zatwierdzeniu

regulaminu przystąpimy do zbierania deklaracji, które wtedy dopiero będą obowiązywały obydwie strony.

Prosimy zwrócić również baczną uwagę na tabelę wykazującą wysokość oszczędzonego kapitału w poszczególnych latach, oraz porównać normalne odsetki, jakie daje P. K. O. z wysokością odpraw na wypadek zwolnienia. **W tem właśnie tkwi cel utworzenia Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.**

3. Obrona prawna.

Nawiązując do p. 6 okólnika Nr. 6 z dnia 16.X. r. b. komunikujemy, że w Brześciu n.B. odbędzie się przy Okręgu Z. N. P. 3-dniowy Kurs Prawniczy w czasie ferij Wielkanocnych.

Ze względu na ważność sprawy, prosimy Oddziały Powiatowe o zgłoszenie i wydelegowanie 1 kandydata na ten kurs z każdego powiatu.

Koszta wyjazdu kandydata pokrywają Oddziały Powiatowe, natomiast opłaty prelegentów i noclegi wraz z utrzymaniem ponosi Z. Okręgu.

4. Sprawy różne.

a) Podajemy do wiadomości, że zwróciła się do nas p. Olga Czernysz, wdowa p. ś. p. Michale Czernyszu z prośbą o odszukanie kolegów wyż. wym., którzy pracowali z M. Czernyszem i mogliby zaświadczyć, iż:

Michał Czernysz był: 1) nauczycielem Górskiej szkoły jednoklasowej w Gminie Rewiatyckiej pow. Prużańskiego w czasie od 1.IX-1903 do 1.IX-1905 r.,

2) nauczycielem Bakunowskiej jednoklasowej szkoły gminy Kotraskiej pow. Prużańskiego od 1905 do roku 1910,

3) nauczycielem Poroślańskiej jednoklasowej szkoły gminy Dobrzeżyńskiej pow. Prużańskiego od 1.IX-1910 do 1.IX-1911.

4) nauczycielem Sółtańskiej jednoklasowej szkoły gminy Zabołotnej pow. Lidzkiego od 1.XII-1911 r. do 24.XI-1917 r.,

O ile znajdują się na naszym terenie starsi z kolegów którzy mogliby powyższe fakty ewentualnie potwierdzić jako zgodne z prawdą, prosimy o zgłoszenie nazwisk i miejsc ich stałego zamieszkania.

Nadmieniamy, że ś. p. Michał Czernysz, jak nas powiadomiono, był nauczycielem dwuklasowej szkoły w Rokitnie pow. Sarneńskiego do roku 1923, poczem zachorował umysłowo,

i zmarł w roku 1932, zaś żona jego razem z dwojgiem nieletnich dzieci znajduje się w skrajnej nędzy.

b) Przypominamy o obowiązku wykonywania zaleceń wyluszczonech w p. p. 2 i 8 okólnika Nr. 6 z dnia 16.X. r. b.

c) Biuro Zarządu Okręgu Z. N. P. mieszczące się w lokalu przy ul. Sienkiewicza Nr. 31 jest czynne w dniu powszednie od godz. 8-ej do 12-ej i od 15-ej do 18-ej.

(—) **M. Piwowarczyk**
Sekretarz.

(—) **K. Kurpiewski**
Prezes.

(—) **B. Gołacki**
Skarbnik.

Recenzje.

Mieczysław Piwowarczyk, Zajęcia praktyczne z zakresu rękodzieła.—
Biblioteka „Jak realizować nowe programy szkolne“ Nr. 26.

Książeczka mówi o konstrukcji programu i planowaniu pracy z szerokim uwzględnieniem wskazań praktycznych w zakresie realizacji poszczególnych działów rękodzielniczych w klasach III, IV, V, VI i VII w oparciu o osobiste doświadczenie praktyczne autora.

Wskazania te są tem cenniejsze, że uwzględniają warunki, w jakich szkoła pracuje, a więc zarówno warunki, gdy szkoła posiada pracownię robót i ogród szkolny, lub jedno z nich, jak również, gdy nie posiada ani pracowni, ani ogrodu.

Prócz tego, autor mając na uwadze to, że umiejętne prowadzenie w szkole zajęć rękodzielniczych wymaga fachowego przygotowania, a jest wielu nauczycieli, którzy takiego przygotowania nie posiadają, w toku swoich wywodów nie szczędzi uwag — obok metodycznych — ściśle fachowych w odniesieniu do wszystkich zajęć rękodzielniczych (roboty z kartonu, tektury, słomy, rogożyny, sitowia, z drzewa i różnych odpadków, z drutu, blachy, szycie i t. d.) dla chłopców i dziewcząt.

K. Urbański.



Program wycieczek i kolonji Komisji Turystyczno-Krajoznawczej Zarządu Okręgu Z. N. P. Kraków.

12-dniowa wycieczka do Włoch — Wenecja, Padwa — Florencja, Rzym (Neapol) w czasie od 22 XII. do 4. I Koszty 395 zł.

Świąteczny kurs wypoczynkowy (kulturalno towarzyski) w Krakowie od 24. XII do 2. I 1935. Koszty 4 zł. dziennie.

Kolonja wypoczynkowa wraz z kursem narciarskim w **Bukowinie** w **Tatrach** w czasie od 24. XII. — 14. I Koszty 4 zł. dziennie.

W lipcu wycieczka „Szlakiem Beskidu“ (od Wisły aż po Worochtę) kółej autobus-furmanka, Koszta około 150 zł.

W lipcu 15 dniowa wycieczka po Polsce Środkowej (dalszy ciąg wycieczki po Polsce Wschodniej. Koszta około 150 zł.
30-dniowa w lipcu wycieczka wypoczynkowa po **Austrii, Szwajcarii, Włoszech** — koszta około 650 zł.

18-dniowa wycieczka od 28. VII — 16. VIII. na powszechną międzynarodową **wystawę do Brukselli** ze zwiedzeniem Berlina — Paryża — Ostendy — Kolonji — koszta około 645 zł.

Kolonja naucz. w Helu nad Bałtykiem w czerwcu, lipcu i sierpniu. Koszta 5 zł. dziennie.

Prospekty i bliższe dane przesyła Zarząd Okr. Z. N. P. Kraków, Rynek 43, (Komisja Turyst.-krajozn.) po otrzymaniu znaczka pocztowego.

Obóz sportowy w Worochcie.

Staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. N. P. został zorganizowany Obóz Sportowy w Worochcie w czasie ferij świąt Bożego Narodzenia z następującymi kursami dla początkujących, dla zaawansowanych i kurs instruktorski.

Czas trwania obozu od 28 grudnia 1934 r. do 12 stycznia (włącznie) 1935 r. W czasie od 22 grudnia 1934 r. do 28 grudnia 1934 r. dla chętnych będzie zorganizowana kolonja wypoczynkowa. Ze względu na nowe przepisy o korzystaniu z ulg kolejowych wlg taryfy wojskowej prosimy o wcześniejsze nadsyłanie podań wraz z wpisowem dla Związkowców i ich Rodzin 12 zł, dla nieczłonków Związku 15 zł. Opłaty dziennie za życie, mieszkanie, wstęp na koncerty i zabawy zł. 3 gr. 50 w pokojach 5-io osobowych; 4 zł. dziennie w pokojach 1—4 osobowych.

Zgłoszenia skierować: Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35; wpisowe wpłacać na konto P. K. O. 25,918.

124657
17/10/21
6-

APARATY RADJOWE

produkcji Państwowych Zakładów Tele i Radjo-
technicznych w Warszawie.

„BINOFON“ Z. (do sieci) — odbiornik 2-u lampowy
(3-cia prostownicza) cena ratalna
zł. 174. — na 12 miesięcy.

„BINOFON“ S. (baterijny) — odbiornik 2-u lampowy
cena ratalna zł. 138 na 12 miesięcy

Duża selekcja! ☉☉ Duży zasięg! ☉☉ Estetyczny wygląd!

to aparaty „BINOFON“

— — — DO NABYCIA w FIRMIE — — —

NASZ SKLEP — URANIA

Spółka Akcyjna

Oddział w Brześciu n-Bugiem

ul. 3-go Maja Nr. 5.

Księgarnia i Skład Materiałów Piśmiennych

NASZ SKLEP — URANIA

Spółka Akcyjna

Oddział w Brześciu nad Bugiem

ul. 3-go Maja 5. — tel. 109

Posiada na składzie

materiały piśmienne, podręczniki szkolne,
książki pedagogiczne i beletrystyczne.

Dostawy do sklepików uczniowskich

WAŻNE DLA SZKÓŁ!

Dostawa pomocy naukowych do szkolnych gabinetów
fizycznych i przyrodniczych z własnej wytwórni po ce-
nach konkurencyjnych.
